Nr 223. Kraków 1 Października — Czwartek. Rok 1863.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Biuro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do biura Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 Października 1863 rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące: **Październik, Listopad** i **Grudzień** wynosi: (w Państwie austr.)

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	zł. **5**	zł. **6**
półrocznie zaś	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Upraszą się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Prenumerata przyjmuje się tylko na czas od każdego 1go do każdego ostatniego dnia miesiąca.

Komu się kwartał kończy z dniem 31go Października lub 30go Listopada, zechce dla wyrównania kwartału **do końca Grudnia** dopłacić **4** albo **2** złr.

Prenumerata miesięczna wynosi z przesyłką pocztową w państwie austr. 2 złr. 25 c. dwumiesięczna . . . . 4 złr. 50 c.

Kraków, dnia 30 września.

W tej chwili, kiedy uwaga publiczna wytężona jest w oczekiwaniu dalszych kroków ze strony mocarstw w sprawie polskiej; kiedy zapowiadana nominacya hr. Walewskiego na poselstwo w Londynie każe spodziewać się ściślejszych węzłów między państwami zachodniemi; kiedy mówią o zapytaniach nadeszłych do Wiednia z Paryża i Londynu dla zbadania dalszych postanowień rządu austryackiego, spada nagle doniesienie nadesłane do *Neueste Nachrichten* z Berlina o zagrożeniu Austryi najściem Galicyi przez wojska rosyjskie, w razie, jeżeliby gabinet wiedeński zamierzył iść dalej z państwami zachodniemi. Bylibyśmy jednem słowem powątpiewania zbyli to doniesienie *N. Nachrichten*, gdyby nie nadanie mu przez sam ten dziennik znaczemia wielkiej wagi, obstając za niewątpliwością źródła, z którego korespondent berliński czerpał. Mamyż mu atoli wierzyć na słowo? *N. Nachrichten* niedały dotąd rękojmi posiadania z pierwszej ręki tajemnic gabinetowych; a może też tym razem doszły takowe jej korespondenta?

Zanadto jednak mamy dobre wyobrażenie o rozumie politycznym ks. Gorczakowa, abyśmy przypuścić mogli, że on sam przyspieszyć pragnie wojnę zagraniczną, rzucając pogróżki mogące się na Rosyi skrupić. Rosya która z powstaniem niemoże od ośmiu miesięcy dać sobie rady, byłażby zdolną prowadzić równocześnie wojnę zaczepną z któremkolwiek mocarstwem, a tem mniej z Austryą, mogącą wprowadzić do boju nietylko armie swoje, lecz oraz całą niemal Europę, bo wszystkie rządy oprócz pruskiego i wszystkich ludów sympatye, nielicząc już nawet pomocy samychże Polaków?

Wprawdzie Rosya tylko dotąd grozi, lecz czyż pogróżka ta nie sprowadziłaby owszem zupełnie przeciwnego skutku niż był zamierzony? czyż zamiast oderwać Austryę od przymierza zachodniego, nie wzmocniłaby takowego? czyż zamiast nastraszyć, nieobraziłaby Austryi? Otóż, dla czego doniesienie to wydaje nam się być bezzasadnem. Austrya nawet niemogłaby bez ubliżenia sobie udawać przed Europą, że się ulękła tej pogróżki, choćby też szło jej o znalezienie jakiego środka dla usunięcia się od przymierza z Zachodem. Zastawiać się tą pogróżką niemogłaby ani w Paryżu ani w Londynie, bo pominąwszy upokarzające wyznanie, niktby jej niemógł zmusić do prowadzenia wojny z Rosyą lub do trzymania z Zachodem. Położenie Austryi jest takie, że nieprowadząc nawet z Rosyą wojny ani też nieprzerzuciwszy się na jej stronę, może stanowczy wpływ wywrzeć na dalszy przebieg sprawy polskiej, może powstaniu polskiemu pomagać lub szkodzić mu, może przymusić Rosyę do rozerwania sił swoich, do ich rozdrobnienia, a to wszystko samą tylko dyplomatyczną postawą lub co najwięcej demonstracyami militarnemi. Próbkę tego widzieliśmy już podczas wojny wschodniej u dolnego Dunaju.

Jeżeli zaś nie zechcemy poczytać doniesienia *N. Nachrichten* za czczy wymysł, to musielibyśmy szukać w położeniu obecnem pewnych okoliczności dla wyjaśnienia tej zagadki posłużyć mogących. A jedną tyltylko dałoby się tu wynaleść, do której jednak sama tylko wyobraźnia dostarczyłaby podstawy, to jest: że pogróżka ta jest pozorną, a ma na celu wywołać ze strony Austryi taki odwet, że wojska austryackie, niby uprzedzając jej spełnienie, wkroczą do Polski na to tylko, aby Rosya mogła użyć wszystkich sił swoich przeciw państwom zachodnim. Lecz mogłoby to chyba nastąpić w razie niewątpliwej i bezzwłocznej wojny. Już w czasie wojny wschodniej wojska rosyjskie gotowały się do opuszczenia lewego brzegu Wisły w oczekiwaniu wejścia do Kongresówki wojsk austryackich. Dziś byłoby to jednak zawcześnie.

Są to wszystko atoli przypuszczenia niemające dotychczas żadnej podstawy ani w sytuacyi ani w faktach. Zastanawiamy się nad niemi jedynie ze względu, iż doniesienie *N. Nachrichten* bezpośrednio nas dotykać może. Dotychczas zachowanie się Austryi w sprawie polskiej ten wprawdzie miało skutek, że nie zwróciło kwestyi do jej dawniejszego szczelnego zamknięcia się w granicach wyłącznie świętego przymierza i że państwa zachodnie znalazłszy przez usunięcie się Austryi od tego przymierza, achillesową piętę Rosyi, mogły ją zranić; z drugiej zaś strony Austrya rada upokorzyć Rosyę, nie dopuszcza, aby powstanie mogło zadać jej cios śmiertelny. Gdyby Austrya chciała Rosyę pokonać powstaniem, dość byłoby jej otworzyć granicę ochotnikom i materyałom wojennym. Rosya wie o tem, i na tem zapewne na teraz poprzestaje; ale wyzywać Austryę pogróżkami, byłoby to zniewolić ją do przerzucenia się na stronę powstania, albo do utworzenia przeciw Rosyi koalicyi, w którejby zajmowała pierwsze miejsce tak w działaniu jak i w jego korzyściach. Przyspieszyć tę decyzyę nie będzie śmiał nigdy ks. Gorczaków.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 29 września.

Po załatwieniu mnóstwa wniosków wydziału petycyjnego, to jest przekazaniu petentów do wydziału finansowego, czyli po odesłaniu ich, mówiąc po prostu, od Annasza do Kaifasza, Izba przeszła nareszcie do głównego przedmiotu, jaki przypadł na porządek dzienny, to jest do wniosku Dra Stamma i towarzyszy. Między większą częścią owych petycyj a wnioskiem zachodziła pewna analogia.

Petycye przyznawały Izbie władzę, jakiéj ta nie ma i mieć nie może. Jedne z nich żądały zmniejszenia podatku od téj lub owéj własności, inne podwyższenia płacy pewnéj klasy urzędników, inne zalecają maszynę do gorzelni, i więcéj tym podobnych życzeń, do których Izba nie czuje się bynajmniéj powołaną i które też odsyła do wydziału finansowego dla uwzględnienia, bo załatwić ich nie może. Nic więc słuszniejszego, jak postępowanie jéj w tym względzie.

Wniosek zaś p. Stamma (względem wyznaczenia komisyi, któraby zbadała wszystkie konsensa przedsiębiorstw kolei i żeglugi, służące im prawa i przyznaną porękę dochodów lub też wsparcie, i aby z tego wszystkiego złożył a Izbie sprawę), wniosek ten należy przeciwnie do rzędu tych usiłowań, przez jakie Izba stara się powiększyć swą władzę; jest jednym z tych kroków, które świadczą o zbyt może nieco szybkim wzroście, i jak kiedyś pisałem, dają czasem do myślenia ministrowi stanu p. Schmerlingowi, który wszakże zawsze jako rodzic owego dziecka, z pewnem upodobaniem na tę dążność pogląda. Izba z dwóch stron kusi się ciągle o zwiększenie władzy: raz, zastępując ciągle sejmy krajowe i odbierając im wpływ, jakiby mieć mogły i powinny, a więc centralizując, i tu odpowiada życzeniom rządu i najczęściéj zyskuje w nim podporę; drugi raz starając się rozciągnąć coraz większą nad rządem kontrolę i wiążąc mu ręce konstytucyjnemi wprawdzie, ale bardzo niewygodnemi więzami. Dążnościom tym z obu stron czynił zadosyć wniosek p. Stamma, który miał imponującą liczbę sześciudziesiąt przeszło podpisów.

Chodziło o to, aby komisya z 9ciu członków złożona zdała Izbie sprawę ze stanu konsensów na koleje i żeglugi parowe, tudzież wygotowała opinię co do wydawania nadal konsensów i pod jakiemi warunkami. Z jednéj więc strony wszystko jedno, w jakim kraju koronnym koléj żelazna się prowadzi, a wszystkie koleje mają być zupełnie oddane pod kontrolę Rady państwa bez najmniejszego nawet wdawania się właściwych sejmów krajowych; z drugiéj zaś strony rząd nietylko zdawać ma sprawę z tego co już się stało i co jest, a nadto miałby związane ręce na przyszłość, co w świecie przemysłowym najzgubniejsze mogłoby przynieść skutki; a w każdym razie, i to cel wniosku, powiększyłoby kontrolę i władzę Izby.

Nie myślę się rozszerzać nad tym przedmiotem, wymagającym zresztą specyalnéj znajomości rzeczy, przywiodę tylko tok rozpraw. Sprawozdawca oświadczył w imieniu komisyi, że zajęcie się ustawą konsensową na przedsiębiorstwo kolei i żeglugi, tudzież całą kwestyą kolei żelaznych jest na czasie, i poleca wniosek Stamma. Przeciw temu postawiono dwa wnioski, z tych jeden Bergera żądał głównie modyfikacyi ustawy udzielania konsensów. Minister stanu w obszernéj mowie wykazywał niepraktyczność wniosku Stamma, wspomniał, że komisya wglądać nie może w konsensa dane przez monarchę w użyciu pełnego prawa i wskazał na wniosek Bergera, albowiem nie myśli utrzymywać, aby w ustawie o koncesyach nic do zmienienia nie było. Komisya po krótkiéj naradzie, podczas przerwy w posiedzeniu, którą prezes z tego powodu zarządził, oświadczyła, iż poleca Izbie do przyjęcia wniosek Dra Bergera. Wniosek został przyjęty i wybory natychmiast przedsięwzięte. Gdy atoli 6 członków tylko otrzymało większość, odbyto powtórny wybór dla dopełnienia liczby brakującéj. Wypadek wyborów dopiero na przyszłem posiedzeniu ma być wiadomy.

Zażądano zamknięcia posiedzenia, a prezes oświadczył, żeby następne posiedzenie z powodu Siedmiogrodu odłożyć na przyszły poniedziałek. Jeden z członków postawił wniosek, aby posiedzenie przyszłe naznaczyć na 1go października, albowiem Izba ma skończyć sesyą d. 1go listopada, a już czasu mało. Ale minister stanu jak najusilniéj prosił Izbę o odłożenie do poniedziałku i Izba prawie jednomyślnie przystała. Zechcecie sobie przypomnieć, iż tydzień temu jak pisałem, że wprowadzenie budżetu do rozpraw odkłada się na dwa tygodnie. Wszystkie dzienniki wiedeńskie powtórzyły, że tylko do 1go najdalej dyskusya budżetu odroczona; pokazuje się, że byłem lepiéj zainformowany. Powiedzianem było tydzień, rozumieć się miało dwa tygodnie.

Odnośnie do tego co w przeszłym pisałem liście, zaraz na początku dzisiejszego posiedzenia zażądał głosu deputowany Dietl w osobistéj kwestyi. Oświadczył, że poprzednio mówiąc o całym szeregu postępowania władz miejscowych w Galicyi wbrew istniejącym ustawom, wyraźnie dodał, iż z wyższych tylko względów na sprawę i stan kraju, nie będzie wchodził tym razem w szczegóły. P. minister policyi zarzucił, jakoby mówił tylko ogólniki nie poparte dowodami. Na wyzwanie to odpowiedzieć nie mógł, bo dyskusya była zamknięta. Dziś przeto oświadcza, iż deputowani galicyjscy raz jeszcze te same utrzymują wyrazy, jakie powiedział, że mają w rękach dowody bezprawiów o jakich wspominał, i że zastrzegają sobie chwilę, jaką za stósowną uznają, aby takowe Izbie przedłożyć i fakta wyszczególnić.

Na krzesłach ministeryalnych siedzieli w téj chwili tylko minister stanu i minister sprawiedliwości. Później nadeszli ministrowie finansów, administracyi i marynarki. Ministra policyi nie było dzisiaj.

Wiedeń 29 września.

— *r.* W przypisku do wczorajszego listu wspomniałem, na czem opierać się mogła wiadomość podana przez dziennik *Nation*; to co dziś tu mówią o tym przedmiocie, potwierdza moje doniesienie. Ks. Grammont udzielił w ostatni czwartek notę swego gabinetu hr. Rechbergowi, wzywając tutejszy rząd, aby się zastanowił, co jako autor sześciu punktów myśli zaproponować mocarstwom zachodnim, gdyż nie można zostawić rzeczy na tym punkcie, na którym teraz stanęła i w każdym razie coś zrobić należy. Do tej chwili nie dano wprawdzie na to wezwanie żadnej odpowiedzi, jednak od kilku dni odbywały się konferencye hr. Rechberga z pełnomocnikami mocarsw zachodnich. Jak tu zapowiadają, krok ten francuski ma mieć na celu popchnięcie Austryi naprzód; główne zaś centrum układów w sprawie polskiej ma być teraz w Londynie. Gabinet francuski traktuje z angielskim, aby go skłonić do uznania Polski jako strony wojującej. Dopiero gdyby się oba gabinety zachodnie na to zgodziły, nastąpiłoby kategoryczne wezwanie tutejszego rządu do dalszych wspólnych kroków z mocarstwami, z któremi dotąd szedł razem w tej ważnej sprawie. W Paryżu znowu bardziej aniżeli kiedykolwiek zajmować się mają planem, o którym już przed trzema miesiącami była mowa; planem zajęcia Kongresówki przez wojska francuskie i austryackie, do czego sama Francya posłałaby 100,000 wojska. Armia ta udałaby się przez Austryą, a gdyby rząd tutejszy na to się nie zgadzał, to „znalezionoby inne środki, i drogi, aby dojść do celu". Że w tutejszych właściwych kołach planów tego rodzaju nie uważają za igraszkę, tylko za gorzką rzeczywistość, dowodzą tego układy podczas frankfurckiego kongresu, gdzie monarchom średnich i małych państw ewentualność wojny, środkowej Europy dotykającej, przedstawiano jako najgłówniejszy argument przemawiający za przyjęciem austryackiego projektu reformy; a wiem z bardzo pewnego źródła, że argument ten kilkakrotnie i bardzo natarczywie podnoszono.

Że we Francyi wojnę uważają za nieodzowną, wnosić można ze wszystkich nowszych doniesień. Ciekawą jest obok tego pogłoska świeżo w obieg puszczona, jakoby Cesarz Napoleon próbował jeszcze ostatniego środka w celu porozumienia się z Rosyą. Ma on jej ofiarować rewizyą traktatów z 1815 i 1856 pod warunkiem pewnych koncesyj; pierwszym zaś warunkiem, *conditio sine qua non* ma być zawieszenie broni. Czy robiłby to w silnem przekonaniu, że Rosya odmówi; a zatem nadarzy mu się sposobność do umycia rąk i zwalenia całej odpowiedzialności na upór i zapamiętałość gabinetu petersburgskiego?

Dziś przybyła tu deputacya meksykańska, a po krótkiem zatrzymaniu się uda się do Tryestu.

Radom 13 września (spóźnione).

W Radomiu jak i w całym kraju Moskale do najwyższego stopnia natężyli ucisk: wszystki prawie więzienia przepełnione. Kryminalistów zwykłych przenieśli Moskale do klasztoru Bernadynów, a wjęzienie kryminalne napełnili więźniami politycznemi, z któremi srodze postępują.

Trzy już transporta tych ofiar różnego stanu i wieku wyprawili ztąd Moskale w głąb Rosyi jednych do robót ciężkich na Sybir, drugich na wygnanie, innych nakoniec do rot karnych orenburgskich. 1szy transport wysłany d. 9 kwietnia składał się z 140, drugi 16 maja z 76, trzeci 17 lipca z 42, a pomimo to jeszcze przeszło 200 znajduje się w więzieniu. Liczbę tę powiększył świeży transport z Kielc d. 1 września przybyły. Samych księży jest uwięzionych 10, a mianowicie Telisfor Zaborek gwardyan tutejszych Bernardynów, X. Paulin Domański i Roch z tegoż klasztoru, X. Szymański prefekt szkół żeńskich, proboszcze: Lissowa, Petrykoz i kilku z innych parafij. Z właścicieli ziemskich, których tu jest w więzieniu do 30tu, wymienię Krygiera z Bznowa, Prendowskiego z Mirca i Józefa Jakubowskiego z Fałkowa; ten ostatni wzięty został z 3ma synami: Kazimierzem, Bolesławem i Stanisławem. Aby tem więcej nieszczęśliwemu ojcu dokuczyć, zamknęli go nie w jednej z synami izbie, ale każdy siedzi oddzielnie. Pani Jakubowska żona i matka tych nieszczęśliwych, oraz wiele innych matek i żon przebywa w Radomiu, aby w czemkolwiek złagodzić los swych mężów i synów.

Oprócz obywateli jest znaczna liczba oficyalistów dworskich, mieszczan, rzemieślników i włościan, a pomiędzy nimi kilkunastu Krakowiaków i Galicyan. P. Rytter (z Krakowa) człowiek dowcipny i wesoły, pomimo smutnego położenia swego, zyskał sobie tu ogólną sympatyę, a swym humorem osładza chwile innym więźniom.

Teraz słówko o członkach komisyj. Dwie są w Radomiu komisye: jedna **śledcza**, druga **wojenna**. W pierwszej przewodniczy pułk. Dobrowolski, w ostatniej Kazanowicz; do liczby członków należą: Gulewicz, Szyszkin, Senger (pułkownik dragonów). Zapytany raz w zaufaniu jeden oficer tutejszy rosyjski liberał prawy, co sądzi o dopiero wymienionych członkach, wyrzekł bez namysłu: „Jest li derewo na katorom, dostojni oni wisiet." Szyszkin (major) indagował przez dni 15 nieszczęśliwego Wiśniewskiego, zadając mu straszne męki przy śledztwie. Wiśniewski jednak nikogo nie wydał i zginął mężnie d. 16 lipca (na szubienicy), pozostawiając sędziwą matkę, żonę i 4ro dzieci. Czterech ujętych z Wiśniewskim jęczy tu jeszcze w ciężkiem więzieniu. Jeden z nich jest Goldman, synowiec Goldmana niegdyś biskupa sandomierskiego, drugi Zamościcki. Goldmanów było dwóch braci u Wiśniewskiego, starszy poległ w śmiertelnym boju gdy byli otoczeni.

Przed miesiącem członkowie komisyi śledczej uradzili, aby wszystkich obwinionych w ostatnich czasach o podburzanie włościan, podpalanie, rabunki i t. p., zbrodnie kryminalne, a przez wójtów gmin i burmistrzów nadesłanych do więzienia, uwolnić z pod dochodzenia sądu poprawczego. Kiedy dozorca więzienia gołosłownemu żądaniu pułkownika Sengera zadosyć uczynić nie mógł, nadeszła piśmienna odezwa komisyi do sądu, na mocy której 17tu zbrodniarzy takich wraz z odnośnemi aktami sądowemi musiano wydać komisyi, która niby dla dalszego śledztwa osadziła ich po celach razem z więźniami politycznemi; łatwo tu odgadnąć, że haniebny ten wybieg, od dawna przez Moskwę u nas praktykowany, pragnie zużyć tych wyrzutków jako wiernych szpiegów, a następnie wynagrodzić wolnością.

Miasto nasze zawsze w dość znaczną załogę różnej broni żołdactwa jest zaopatrzone, 3000 do 4000 oprócz 2 secin kozactwa. Nie mogąc się pomieścić w koszarach za-miejskich, zajętych w części na lazareta i różne składy, zajmują więc dowolnie bez żadnych paletów kwaterunkowych a nawet bez wiedzy magistratu, domy i podwórza w których są stajnie, na kwatery dla siebie. Ktoby się śmiał oprzeć temu, wyrzucają jego rzeczy i meble a lokal przemocą biorą. Jednemu kozakowi, w dniu 29 sierpnia, podobało się strzelić blisko domu posesyi Leszczyńskich do ptaka, zapalona przybitka padła na poszycie słomiane stodoły, i od tego wkrótce tak gwałtowny powstał ogień, że stajnia, stodoła pełna zboża, tudzież dom przyległy mieszkalny stały się pastwą płomieni. Dzierżawca posesyi tej do Pana Boga tylko może iść ze skargą, choć ma kilkunastu świadków, że kozak tę szkodę mu zrządził.

Naczelnikowi wojennemu moskiewskiemu Uszakowowi podobało się urządzić z podoficerów moskiewskich policyę miejską i uzbroić ich w kije, któremi pozwolił i zalecił im bić wszystkich, gdy więcej jak 3ch rozmawiających na ulicy ujrzą. Nadto temuż panu życia i śmierci podobało się także wydać rozkaz, aby nikt po godz. 8ej wieczorem nie chodził po ulicach, kiedy właśnie po skwarnych upałach każdy pragnąłby odetchnąć świeżem powietrzem. Od godziny więc 8ej wieczór cała ludność Radomia jest uwięziona.

Warszawa 26 września.

Moskale popełniwszy straszny gwałt 19go t. m., popełniają nowe, aby jakimkolwiek pozorem pierwszy gwałt zasłonić, ujrzawszy, że oburzył Europę. Ustanowili dwie komisye [1]): jednę mającą badać i sądzić niewinnych mieszkańców obu domów hr. Zamoyskiego, których Moskale uprowadzili powiększej części skrępowanych do cytadeli, dopełniając wówczas bezprawia; druga komisya ustanowiona jest nad domami skonfiskowanemi. Chociaż Moskale wiedzą najdokładniej, iż zamach na Berga popełniły osoby na ulicy będące i na to mają dowody, chociaż także w domach nic nie znaleziono, usilują jednak rzucić jaki pozór winy na mieszkańców i właściciela domów, aby swoją grabież i gwałt czemkolwiek zakryć. Przeciwko składaniu świadectw, iż strzał do Berga był dany z ulicy i ztamtąd rzucone granaty, **zabezpieczył się** rząd moskiewski dzikiem rozporządzeniem, iż wszyscy świadkowie zamachu będą karani jako współwinni, jeżeli sprawca nie jest schwytany; przeto gdyby teraz kto świadczył, że widział jak się odbywał zamach, jak rzucano granaty z ulicy, skazałby go rząd moskiewski jako współwinnego. O każdym zamachu mogą dziś powiedzieć Moskale co im się podoba, potępić kogo zechcą, zabroniwszy owem rozporządzeniem składania wiarogodnych świadectw przez naocznych świadków.

Komisya nad mieszkańcami domów poleciła hr. Stanisława Zamoyskiego przenieść z gmachu cytadeli, w którym więżą wszystkich uwięzionych mieszkańców zrabowanych domów, do 10go pawilonu cytadeli; komisya zaś nad domami skonfiskowanemi rozsiewa bezczelnie fałszywe pogłoski, że w domach tych było siedlisko Rządu Narodowego, skład broni, (gdyż znaleziono jeden rewolwer u siostry oficera służącego w wojsku rosyjskiem, której tenże dał do schowania); dalej, że tam robiono bomby itd. Wszystko to jest najzupełniejszym fałszem i najwidoczniejszą nieloicznością; bo gdyby tam było jakieś siedlisko Rządu Narodowego lub jakiś skład broni, to nikt nienaruszałby przecież miejsca tego robiąc w pobliskości zamach na Berga. Ale Moskale nie cofają się przed użyciem najoczywistszego fałszu, idzie im tylko o rzucenie pozoru obwinienia. Przy sposobie postępowania moskiewskiego i skrytem ich śledztwie, najfałszywsze, najnieloiczniejsze zarzuty, ogłaszane są za udowodnione; bo któż zabroni Moskalom twierdzić, że w pałacu hr. Zamoyskiego lub w domu do niego należącym, znaleźli wszystko to co im się podoba znaleźć. Opowiadano mi np. jeden następujący fakt, i to zupełnie z autentycznego źródła. Pewien pułkownik moskiewski przybył do swego znajomego i na dowód, że odkryto siedlisko Rządu Narodowego w pałacu Zamoyskich, zaczyna mu czytać znaleziony rękopis, w którym było co następuje: *kwestorowie* mieli obowiązek taki a taki, *edylowie* taki a taki, *dyktator* taki a taki, *liktorowie* itd. Według tego pułkownika miał to niby być skreślony program władzy rewolucyjnej; tymczasem były to po prostu notatki jakiegoś ucznia gimnazyum o urzędach dawnej rzeczypospolitej rzymskiej, to jest po prostu skrypt gimnazyasty, z tak zwanych *antiquitates Romanorum*. Na zasadzie podobnych dokumentów wyrokują członkowie komisyi śledczej!

Od kilku dni chodziła fałszywa pogłoska o zabiciu znanego Drozdowicza, ajenta moskiewskiego, dziś jednak opowiadają to za rzecz pewną; miał być pchnięty sztyletem w samej bramie ratusza. Pogłoska ta jednak potrzebuje potwierdzenia.

Wczoraj w nocy aresztowano: Gerwazego Gzowskiego, Jana Musialowicza wraz z żoną i panią Żebrowską. Wszystkie odstawiono do cytadeli.

[1]) Wiadomość o tych dwóch komisyach, a mianowicie o pierwszej usłyszawszy niedobrze korespondent do *Wiener Sontags Ztg*, utworzył z tego mylne doniesienie o ustanowieniu jakiejś ogólnej komisyi puryfikacyjnej, przed którą stawać mają wszyscy mieszkańcy Warszawy i usprawiedliwiać się, iż są wiernemi rządowi moskiewskiemu, że niepłacą podatku narodowego, składać przysięgę, że niebiorą żadnego udziału w powstaniu i stósowne otrzymać zaświadczenie, z zagrożeniem, że gdyby jakąkolwiek później mieli styczność z powstaniem, ukarani będą wygnaniem na Sybir na całe życie, jako krzywoprzysięzcy. Wszystko to jest wymysłem, lub co najwięcej projektem, który ktoś podaje, a projektem niewykonalnym, gdyż nikt niestawiłby się przed taką komisyą. P. R. Cz.

Z nad Narwi 20 września.

Pośpieszamy z doniesieniem o szczegółach utarczki świetnej dla oręża polskiego jaką przedwczoraj stoczono w województwie Augustowskiem nad samą granicą pruską.

Połączone oddziały Micewicza, Brandta i Millera postanowiły zrobić wyprawę na posterunek objeszczyków moskiewskich stojący we wsi Wincencie przy tamecznej komorze celnej. W tym zamierze dnia 18go września odkomenderowano 400 strzelców pieszych i kosynierów, tudzież około 100 jazdy pod dowództwem dzielnego kapitana Seweryna z poleceniem, aby z pierwszym brzaskiem dziennym wpadł do pomienionej wioski i wyrugował z niej objeszczyków. Ten zręcznie zaszedł Wincentę z dwóch stron, to jest od wiosek Bieliki i Kozłowa, tak że jedna tylko droga pozostawała Moskalom do Prus, której niepodobna było osadzić, ponieważ wspomniona komora zaledwie o 200 kroków od granicy pruskiej jest oddalona. Piechota nasza nie działała w tej potrzebie, bo zadaniem wyprawy było wyciągnąć tylko Moskali głębiej w kraj od granicy pruskiej. Ukryta więc piechota polska oczekiwała, dopóki nieprzyjaciel w liczbie 450 ludzi, zalarmowany przez garstkę naszej jazdy, nie wyjdzie ze wsi — a wtedy miała nań uderzyć.

O świcie tedy dzielne nasze wiarusy, zniosłszy bez wystrzału moskiewską placówkę, wpadli do Wincenty i natarli na struchlałych i wcale nieprzygotowanych obieszczyków. Wówczas żołnierstwo moskiewskie poczęło uciekać: po większej części na nieosiodłanych koniach, z pałaszami tylko w ręku, mając „na czele" kilkunastu oficerów, z żałosnym wrzaskiem „spasi Boh" pędzili za granicę pruską, aby się schronić pod opiekuńcze skrzydła swego przyjaciela Prusaka. Co nie zdążyło przez most się przedrzeć, to wpław rzucało się przez rzekę; lecz 18 zginęło. Dziesięć koni, kilkadziesiąt karabinków, znaczna liczba siodeł, parę cetnarów prochu, nieco ładunków i różne inne rekwizyta wpadły w ręce naszych. Ponieważ zaś zgraja objeszczyków, w mniemaniu, że Polacy w wązkiej szyi Augustowskiego nie zdołają się ostać, obrała sobie Wincentę za stałe siedlisko, aby z niej wypadając mogła bezkarnie łupić sąsiednie wioski, co tym bardziej jej sprzyjało z powodu nader bliskiej granicy pruskiej; przeto nasi, chcąc tych łupiezkich obieszczyków na zawsze stamtąd wyrugować, zniewoleni byli, po wyparowaniu nieprzyjaciela spalić komorę, kordon i stajnie obieszczyków.

Moskale uciekli za granicę i widząc się bezpiecznymi pod zasłoną Prusaków, którzy wzmocniwszy całą kompanię posterunek nadgraniczny z Moskalami strzelali do naszych z zarzeki (co jest faktem stwierdzonym nawet przez moskiewskich

... ochłonąwszy z przestrachu, ... na terytoryum Królestwa i ude... na ów oddziałek jazdy, przed którymi uciekli byli do Prus; jazda ta cofała się według powyżej wspomnionego planu i Moskale szli za nią do wsi Kozły. Tu przyjęci zostali Moskale rzęsistym ogniem przez zasadzoną piechotę i rąbani przez kosynierów, stracili 42 ludzi i w największym nieładzie pierzchnęli znowu do Prus, gdzie aż do chwili, w której to piszę, znaczny oddział moskiewski przebywa. Prusacy zatem, nie tylko dają schronienie pierzchającym Moskalom nie rozbrajając ich bynajmniej, ale nawet, jak to wyżej wspomniałem, zbrojnej udzielają pomocy, strzelają wraz z nimi do Polaków będących na swoim terytoryum. Rząd pruski, gwałcąc w ten sposób jawnie prawa narodów, mniema czyny swe zatrzeć prostem ich zaprzeczeniem. Lecz nie mówmy już o tej kwestyi.

Po tej potyczce zwycięzkiej, Brandt obawiając się, aby kolumny moskiewskie wysłane z Łomży i ze Szczuczyna nie otoczyły go, ruszył w inną okolice, dając rękojmie tem świetnem zwycięztwem, że i w pochodzie swym podobne niespodzianki Moskwie wyrządzać będzie.

Ze strony Polaków zginęło w tej potrzebie 3ch jezdzców, kilku jest rannych, piechota prawie żadnych strat nie poniosła, bo do wprowadzonych w zasadzkę Moskali strzelała zakryta. Strata jazdy była także mała bardzo w porównaniu z moskiewską, bo napadnięci Moskale znienacka w Wincencie, prawie się nie bronili, tylko uciekali odrazu do Prus, aby się tam, dopiero pod zasłoną Prusaków sformować.

W parę godzin po oddaleniu się wojka narodowego, kilkadziesiąt obieszczyków wróciło do Wincenty i przez zemstę zapaliło tę wioskę. Skutkiem tej pożogi największą stratę ponieśli obywatele Białosuknia i Janczewski; pierwszemu spłonęło kilka domów, drugi utracił dworek i zabudowania gospodarskie wraz z całorocznem zbiorem. Niezaprzeczoną jest rzeczą, że porucznik Miedyanow własną ręką zabudowania Janczewskiego podpalił. Wieś Kozioł podobnież Moskale całkowicie w perzynę obrócili.

Jeszcze dodam jeden szczegół: kapitan obieszczyków nazwiskiem Skoryna, jest mocno cierpiący w skutek tego napadu; albowiem w czasie szybkiego natarcia Polaków i popłochu między Moskalami, wpadł, zapewne przez nieuwagę, w dół napełniony do połowy świeżo gaszonem wapnem i tam przez cały czas pobytu Polaków w Wincencie, z nadwerężeniem zdrowia, przesiedział.

Inflanty Polskie 2 września. (spóźnione)

J. R. Nie mam siły do wypowiedzenia tego wszystkiego co nas dotyka, co znieść musimy. Wiecie już dobrze, że zaraz z początku naszego powstania, rząd najezdniczy przez roskolników i swoje żołdactwo, obdarł nas najnikczemniej z całej naszej ruchomej własności, to jest przez zarządzony rabunek wydarł jakie tylko znajdowały się w ręku naszem kapitały, pieniądze, pozabierał kosztowne pamiątkowe domowe sprzęty, rasowe bydło, konie itd., dwory przez pożogę zamienił na zgliszcza i gruzy, właścicieli i księży choćby najbardziej wiekiem obciążonych, powiązanych, okutych a wielu zbitych, okrwawionych spędził do Dynaburga i tam w wilgotnych podziemnych osadził kazamatach. Wiecie bardzo dobrze, że z całą usilnością swojego cynizmu i wybiegów przez służalców caratu: sprawników, powiatowych wojennych naczelników, prystawów i rozmaitych płatnych ajentów kierowanych przez jen. Dłotowskiego, usiłował przygotować i urządzić rzeź powszechną całej oświeceńszej ludności polskiej. Kiedy nie udało się tego dopiąć, kilkaset osób obywateli i księży z naszej tylko prowincyi (Inflant) bez żadnej winy, jedynie że są Polakami, obdziera naprzód z funduszów, sekwestruje majątki nieruchome, a później przesiedla do stepów Syberyjskich. Nieszczęśliwe żony z małoletniemi dziatkami, pozbawione sposobu do życia, stają się tułaczami na szerokim świecie. A jeżeli tak postąpił rząd moskiewski z porwanemi bez żadnej winy z domu, to cóż już mówić o obywalelach oskarżonych o współudział w powstaniu. Pomijam wszystkie urągania wymyślane przez Dłotowskiego, okropne kilko miesięczne o głodzie i nędzy więzienie; lecz chcę powiedzieć o tyrańskich wyrokach i egzekucyach rządu moskiewskiego na mężach pełnych cnoty dopełnionych; pomijam dawne transporta więźni politycznych z Dynaburga na Sybir, lecz obecnie wyliczę tych co to 29 sierpnia popędzono na Syberyę. Nieszczęśliwe ofiary Murawiew rozkazał przyodziać w aresztanckie z grubego szkaradnego sukna z łatkami na plecach sukmany, zwykle służące dla zbójców, i tak odzianych okutych, lecz zawsze tryumfujących, widzieliśmy pędzonych do dworca żelaznej drogi. W transporcie tym byli: hr. Mieczysław Wielhórski uczeń krakowskiego uniwersytetu, skazany na 6 lat ciężkich robót w Syberyi; Kazimierz Mieduniecki uczeń charkowskiego uniwersytetu, na 4 lata ciężkich robót; Hipolit Korń uczeń petersburg. uniw., na 4 lata ciężkich robót; Ignacy Łebkowski uczeń petersb. uniw. na 6 lat ciężkich robót; Stanisław Biedrzycki uczeń moskiew. uniw. na wieczne posilenie z odjęciem praw; August hr. Szadurski uczeń moskiew. uniw. na 4 lata ciężkich robót; Konstanty Żebrowski deputat szlachty powiatu Lubieżskiego, skazany na 4 lata ciężkich robót; Kazimierz Mieduniecki właściciel ziem. skazany na wieczne posilenie z odjęciem praw; August Tomkowicz uczeń peterb. uniw na 12 lat ciężkich robót w kopalniach syberyjskich; Leopold Biedrzycki lekarz, do kopalń Syberyi na czas nieograniczony; Kazimierz Narkiewicz uczeń dorpackiego uniwer. na wygnanie na Syberyę z odjęciem praw; Leon Odrzywolski uczeń szkoły inżyn. na 6 lat ciężkich robót; Zygmunt Oziembłowski uczeń szkoły budown. z odjęciem praw do liniowych syberyjskich batalionów; Romuald Zlotkowski inżynier, na 4 lata ciężkich robót; Seweryn Łepkowski dymisyonowany porucznik od ułanów wojsk rosyjskich na 12 lat ciężkich robót w kopalniach; Julian Łepkowski były junkier na 6 lat ciężkich robót; Franciszek Jankowski inżynier na wieczne wygnanie na Sybir z odjęciem praw; Ludwik Biedrzycki urzędnik kolei żelaznej na wieczne posilenie z odjęciem praw; Jan Korń w syberyjskie bataliony bez odjęcia praw; August Łebkowski uczeń dynaburg. gimnazyum, w bataliony nad Amur, z odjęciem praw; Jan Czerski, uczeń wileńskiego szlacheckiego instytutu, w bataliony nad Amur z odjęciem praw; Edward Urbanowicz, uczeń wileńskiego gimnazyum, nad Amur w bataliony z odjęciem praw; Hr. Michał Wielhorski do kopalń na czas nieograniczony; Bolesław Małańczyński, na wieczne wygnanie na sybir z odjęciem praw; Władysław Korń, na wieczne posilenie na Sybir z odjęciem praw; Bronisław Makowiecki dymisyonowany chorąży od artyleryi, na wieczne posilenie na Sybir z odjęciem praw; Michał Haller, nad Amur w bataliony z odjęciem praw; Franciszek Mokicz, nad Amur w bataliony z odjęciem praw; Wincenty Pluro na 4 lata w aresztanckie roty; Ignacy Biedrzycki, na wieczne posilenie na Sybir z odjęciem praw; Józef Ziabicki, na wieczne posilenie z odjęciem praw; August Wierzbicki, w bataliony nad Amur z odjęciem praw; Antoni Wolbek, dostał w więzieniu pomięszania zmysłów przed wywiezieniem; Alfons Hołyński właściciel ziemski, na wieczne posilenie z odjęciem praw; Aleksander Olszewski wł. ziems. na 6 lat ciężkich robót na fabrykach, z odjęciem praw; Wincenty Weryha, nad Amur w bataliony z odjęciem praw; Józef Kornacewicz właś. ziems., na 4 lata w aresztanckie roty; Wincenty Kondratowicz, na Amur w bataliony z odjęciem praw; Michał Wojciechowski, na 6 lat ciężkich robót na fabrykach w Syberyi; Konstanty Rokicki, na życie do permskiej gub., z odjęciem wszystkich praw; Józef Frącsiewicz na 4 lata w aresztanckie roty; Ignacy Prokopowicz, na wygnanie do Syberyi z odjęciem praw; Hartman, na posilenie do Syberyi z odjęciem praw; Paweł Tudzinowicz, dostał pomieszania zmysłów w turmie; Waleryan Erdman, na wieczne posilenie na Sybir, z odjęciem praw; Michał Leonowicz nad Amur w bataliony z odjęciem praw; Julian Geniusz nad Amur w bataliony z odjęciem praw; Konstanty Dukalski, na Amur w bataliony z odjęciem praw; Aleksander Noskowski właś. ziems., nad Amur w bataliony z odjęciem praw; Jakób Kozłowski, na 4 lata w aresztanckie roty; Kazimierz Arcimowicz, dymis. junkier od artyleryi, na 6 lat ciężkich robót w Syberyi; Władysław Biedrzycki, na 12 lat ciężkich robót w kopalniach; Józef Bielewicz, na wygnanie do moskiewskich gubernij bez oznaczenia czasu. Wszyscy prawie są to ludzie młodzi, stanu szlacheckiego.

Wrocław 28 września.

† Kwestya reformy Bundestagu spoiła się tak silnie z kwestyą wyborów do izby poselskiej, że w obec związku tego kwestye wewnętrznego sporu zdają się mieć już tylko podrzędne znaczenie. Rząd sam jest związku tego sprawcą, położywszy w akcie rozwiązania przeszłej izby główny przycisk na kwestyą niemiecką, spór zaś wewnętrzy zamknąwszy w naglącej potrzebie postawienia budżetu państwa na legalnej konstytucyjnej podstawie. Widocznie ważniejszą jest chwilowo dla rządu sprawą niemiecka, niż wszystkie kolizye wewnętrzne razem wzięte. Te dadzą się w każdej chwili pewnemi ustępstwami załatwić; można je, bez wystawienia kraju na zaburzenia wewnętrzne, do przyjaźniejszej chwili odroczyć; tamta, jeśli natychmiast nie będzie albo w biegu swym zatrzymana, albo z wszechstronnem zadowoleniem ugodzona, mogłaby przynieść dla Prus niepowetowane straty; a jakaż strata może być większą, jak nadwerężenie stanowiska ich w Niemczech i w Europie, na co właśnie rząd, rozpisując nowe wybory, główną zwrócił uwagę.

Ażeby zaś takiej ewentualności zapobiedz, nie dosyć jest wystąpić przed Niemcami z liberalniejszym od austryackiego aktem reformy, nie dosyć mianowicie obecnemu gabinetowi, który jakkolwiek go sądzić będziemy, nie może się tem poszczycić, że rozszerzył, a przynajmniej utrzymał moralne zdobycze Prus w Niemczech. Potrzeba mu koniecznie przedewszystkiem świadectwa własnego narodu, że może w każdym razie liczyć na jego poparcie; a że naród ten, z powodu statecznej obrony konstytucyjnych praw swoich używa obecnie pewnego poszanowania w Niemczech, gabinet pruski bardzo słusznie i trafnie kombinuje, że odzyskawszy zaufanie własnego narodu, odzyska bez trudu stracony moralny i polityczny wpływ swój i w Niemczech. Oto istotna przyczyna ze wszech miar oględnego i nad wszelkie oczekiwanie łagodnego zachowania się rządu wobec zbliżającego się aktu wyborów.

Gabinetowi Bismarka potrzebna jest obecnie nie reakcyjna, lecz liberalna izba. Potrzebna mu jest izba z wolnych wyborów powstała, któraby miała dosyć charakteru udzielnego, aby jej za narzędzie władzy nie uważano. Mówią, że p. Bismark był nawet przeciwny rozwiązaniu Izby, i że uległ tylko parciu p. Bodelschwingha ministra finansów, utrzymującego, że tylko z nową izbą można spodziewać się przyjść do ładu i końca w kwestyi budżetu. Nieulega wątpliwości, że nie tylko w kwestyach finansowych, lecz i we wszystkich innnych łatwiejsze będzie traktowanie z nową izbą, chociażby w niej większa część dawnych członków nanowo zasiadła i dawna opozycyjna większość żadnego uszczerbku w wyborach nie poniosła, co też zapewne będzie, skoro rząd o ile możności neutralnie się względem wyborów chce zachować.

To położenie, spowodowane głównie kwestyą niemiecką, możecie sobie wyobrazić, że nie tylko nie przypada do smaku stronnictwu krzyżowemu, lecz je stawia w uporze przeciw rządowi. Żąda ono otwarcie zawieszenia ustawy konstytucyjnej i osobistej dyktatury królewskiej, jeżeli wybory nie zmienią fizyonomii izby. Półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg* widzi się przeciw woli swojej zmuszoną do polemizowania przeciw tym politycznym ekstrawagancyom swoich sprzymierzeńców, do wyrzucania im w oczy, że nigdy nie byli zdolni stworzyć jakiegokolwiek konserwatywnego systemu, że zawsze tylko negacyjnie się względem konstytucyi zachowywali, zamiast, żeby się byli starali o jej przebudowanie, w któremby nie reprezentacya kraju, lecz korona stanowiła punkt ciężkości całego ruchu rządowego. To jest zadanie dzisiejszego gabinetu. Wszystkie inne środki ratunku, które stronnictwo krzyżowe doradza, byłyby środkami rewolucyjnemi, środkami zguby. Rząd je stanowczo od pycha od siebie.

Widzicie więc, że przyszłe wybory, nawet bez agitacyi ze strony liberałów i postępowców, muszą wypaść na ich korzyść. P. Bismark z konieczności zrobił cnotę i dobrze zapewne na tem wyjdzie. Kwestya bowiem niemiecka ma i to do siebie, że wymaga, aby Prusy były w każdej chwili gotowe do obrony swego stanowiska, zwłaszcza gdyby Austrya miała istotnie zamiar, jak twierdzi nawet memoryał ministrów pruskich przedstawiony królowi, utworzyć z przymierzeńcami swymi *Sonderbund* w Niemczech. Kwestya militarna znalazłaby w takim razie prędkie załatwienie.

Paryż 26 września.

Cesarz był onegdaj w Tarbes u p. Foulda; i zaraz *Pays* i *La France* doniosły, że *Monitor* jest organem urzędowym a zarazem prostym dziennikiem, że *Monitor* ogłosił manifest Rządu Narodowego w ostatnim charakterze, że to ogłoszenie nie angażuje polityki Francyi. *Monitor* nadto ogłosił mowę Aleksandra II mianą w Finlandyi, czego dotąd nie uczynił i co mu *Nord* wyrzucił. Minister Fould potrzebuje spokoju giełdy i nie paraliżowania finansów przez przedwczesne alarmy, bo w październiku myśli ogłosić w *Monitorze* swój raport o sytuacyi finansowej Francyi. Nic to nie szkodzi sprawie polskiej, nawet w przypuszczeniu, któremu niepodobna uwierzyć, że ogłaszając mowę Aleksandra II w Finlandyi, *Monitor* spodziewa się radykalnych reform w Polsce. *Patrie* dobrze odpowiedziała *Pays* i *France*, przypominając, że odpowiedzi rosyjskie zostały ogłoszone w *Monitorze* w części nieurzędowej, a zatem dziennikarskiej. Zapewniają zawsze, że Anglia chce dla Polski dobrze. I *M. Post* mówi, że nie ma już traktatu wiedeńskiego, że sprawa polska może być traktowaną według głosu ludzkości. Baron Gros, uważany od dawna jako niedostateczny, zostanie zastąpiony w przez hr. Persignego albo hr. Walewskiego. O zastąpieniu p. Drouyn de Lhuys w obecnych okolicznościach przez hr. Walewskiego nikt tu nie myślał, z przyczyny, że giełda, uważając byłego ministra za Polaka, nie widziałaby dla siebie gwarancyi, gdyby on traktował sprawę polską. *M. Post* miał racyę powiedzieć, że obrażliwe odpowiedzi Rosyi spowodował Lord Russel, odrzucając projekt noty wspólnej i mówiąc w parlamencie, że Anglia prowadzić wojny nie myśli. Czas jest naprawić tę szkodę, która kosztowała Polskę tyle krwi. W negocyacyach, które się prowadzą, Anglia oświadcza się ciągle za uznaniem Polski jako strony wojującej, ale sprzeciwia się temu Austrya, czyniąc zarzut, że ten środek, wygodny dla państw zachodnich, postawi ją z przyczyny jej jeograficznego położenia w stanie wyraźnej wojny względem Rosyi a nie pomoże skutecznie Polsce. Austrya wolałaby wojnę europejską, a gdyby na to Zachód zaraz się nie zgodził, przekładałaby przesłanie ultimatum do Petersburga. Ks. Grammont wystawia w Wiedniu, że Austrya wynalazła sześć punktów, że Francya zgodziła się na nie dla utrzymania troistego przymierza, że dziś po obelżywej odpowiedzi rosyjskiej należy wynaleść inny środek skutecznego zakończenia sprawy polskiej. Takie wyrażanie się księcia Gramonta jest pewne; ale mylnem jest, co podała *Nation*, aby książę pogroził wojną. Austrya może sprzeciwiać się uznaniu Polski za wojującą, ale nie może odrzucić wojny z Rosyą we trzech a nawet w więcej, i wie dobrze, że przy fermentacyi Włoch nie jest w stanie pozostać w bezczynności. Austrya zgodzi się ostatecznie na to co uchwalą Francya i Anglia, ale trzeba, aby Anglia na coś nareszcie się zgodziła. Negocyacye przeciągną się. Wojna rozpocznie się zapewne na wiosnę.

Nie dzieląc żądania *Opinion Nationale i Siècle*, *Debaty* zrobiły przypuszczenie, iż Francya może wystąpić sama w sprawie polskiej, „jako żołnierz wykonawczy.“ *La France* zaprotestowała przeciw temu. Jest ona za wojną, lecz we trzech.

Z przyczyny choroby swej żony ks. Montebello ma, według *Norda*, opuścić Petersburg dopiero za miesiąc.

Wróciwszy do Rzymu, hr. Kisielew miał rozmowę z kardynałem Antonellim. Sądzą, że nic nie wskóra, i że Ojciec ś. nakaże modły za Polskę całej Europie, a nawet całemu światu. Arcybiskup marsylijski nakazał modły za Polskę, bez rozkazu i z własnej pobudki, idąc za przykładem Rzymu.

Pocieszającem jest dla sprawy polskiej, że Naleon III trzyma *coute que coute* z Anglią. Posyła on eskadrę do Japonii, gdzie idzie o same interesa angielskie; trzyma z nią w Holsztynie; zgadza się na okop kanału Suezkiego przez paszę Egiptu. Z innej strony Anglia zgadza się na to, co robi Francya w Meksyku, i popiera pożyczkę 500 milionów. Trzeba mieć nadzieję, że Anglia pójdzie w zgodzie z Francyą i w sprawie polskiej. Uznała już ona, że negocyacye z Rosyą „się skończyły.“ Po takim wstępie, takie układy są już łatwe, tem bardziej, że Napoleon III zgadza się na *guerre restreinte* to jest na ograniczenie wojny do samej sprawy polskiej. Anglia i Francya mogą nie baczyć na zarzuty Austryi i uznać Polskę za stronę wojującą.

Courrier du Dimanche przeczy, aby bar. Budberg udał się do p. Drouyn de Lhuys po ogłoszeniu manifestu polskiego. Jest to zaprzeczenie fałszywe. Baron Budberg udał się, lecz tylko z zapytaniem, co ma donieść swemu dworowi. Baron Budberg nie opuścił dotąd Paryża, ale głównie dla tego, że jest źle z ks. Gorczakowem i że książę uważa go za swego rywala, który go może zastąpić.

Kraków 30 września. Minister stanu zamianował weterynarza pierwszej klasy i asystenta przy wiedeńskim weterynarskim instytucie Franciszka Grunta, krajowym weterynarzem przy komisyi namiestniczej w Krakowie.

Wiedeń 29 września. *Gen. Correspondenz* donosi, że reskrypt cesarski wzywający sejm siedmiogrodzki, aby z pominięciem trzeciej z rzędu rządowej propozycyi, zajął się zaraz czwartą, czyli wysłaniem posłów do Rady państwa, wysłany został wczoraj do Hermansztatu.

Wydział finansowy zajmował się na dzisiejszem posiedzeniu budżetem nadwornej kancelaryi kroacko-sławońskiej. Przy rubryce „budownictwa wodnego“ przyszło do rozpraw o zasadę konstytucyjną. W rubryce tej bowiem jest pozycya 20,000 złr. przeznaczonych na dalsze regulowanie rzeki Drawy. Według wyjaśnień danych przez komisarza rządowego, rząd zawarł był właśnie w tym celu układ z ks. Lippe o zaliczkę 60,000 złr., którą w trzech ratach spłacić miano. Pozycya 20,000 złr. powyżej wymieniona stanowić ma pierwszą ratę spłaty. Przeciw temu wystąpił poseł Giskra z zarzutem przeciw rządowi, że tym razem przekroczył zakres prawa konstytucyjnego, zawierając bez przyzwolenia Rady państwa ugodę tyczącą się skarbu publicznego, do czego według §. 13 konstytucyi tylko w nagłych razach ma prawo, czego w tym wypadku wcale nie było. Wreszcie i w takim razie należało przedłożyć Radzie państwa powody i skutek uczynionego w jej nieobecności postanowienia. W końcu wniósł Giskra, ażeby pierwszą ratę pozwolić z dodatkiem, że dzieje się to nie w skutek zawartego z ks. Lippe układu, tylko ze względu na uznaną potrzebę uregulowania Drawy. Wniosek ten poparto z kilku stron, szczególniej przemówili za nim Herbst i Brinz. Hr. Kinsky i Skene szli jeszcze dalej żądając, aby krok ten rządu uznać wprost niekonstytucyjnym. Po dłuższej rozprawie wydział jednogłośnie przyjął wniosek Giskry.

Sekcya zajmująca się budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, także ukończyła swą czynność. Odroczona na poprzedniem posiedzeniu decyzya względem kwoty 20,000 jako dotacyi posła austryackiego w Rzymie, dziś przyszła do skutku. Hr. Rechberg zgodził się na odmazanie owej kwoty, zwrócił jednak uwagę sekcyi na wydatki, które przy pewnych uroczystościach (np. podczas świąt wielkanocnych) według zwyczaju oddawna przyjętego, ponosić musi poseł rzymski. Stanęło więc na tem, że wydatki tego rodzaju za złożeniem rachunków będą pokryte.

Niemcy.

Dalszy ciąg memorandum wręczonego królowi pruskiemu w Gastein.

II.

Austryacki projekt reorganizacyi Związku opierać się może tylko na zachowaniu w całej jasności i stanowczości zasady federacyi.

Nie jedno zmieniło się w Europie; ale tak dziś jak niegdyś postanowienie, które w skutek rozwiązania się państwa niemieckiego stało się koniecznością, a przez europejskie traktaty uświęconem zostało, postanowienie, że państwa niemieckie niezawisłe od siebie tylko węzłem federacyi będą połączone, stanowić może jedynie możliwą podstawę politycznego urządzenia Niemiec.

Przeciw prawdzie tej ani wprost ani pośrednio działać nie można, nie straciwszy stałego gruntu rzeczywistości. Z idealnych żądań albo doktryn, do zupełnie szczegółowych interesów sztucznie zastósowanych, nie można brać miary na dzieło reformy bez poświęcenia teraźniejszości dla niepewnej albo od najoczywistszych niebezpieczeństw zagrożonej przyszłości. W sprawach wspólnych niemieckich nie można iść w kierunku zasadzie federacyi przeciwnym, nie chcąc co krok napotykać znaków przestrzegających, a w końcu drogi stanąć nad przepaścią.

Monarchiczne państwa, dwa główne mocarstwa między niemi, tworzą związek niemieckich państw. Urządzenia, jak jednolita władza jednego państwa na czele, albo parlament z bezpośrednich wyszły wyborów, nie odpowiadają takiemu związkowi; sprzeciwiają się one jego istocie, a kto ich żąda, nominalnie tylko chce związku albo tego co nazywano związkowem państwem, w istocie zaś chce powolnego umorzenia siły żywotnej każdego osobnego państwa, chce stanu przechodowego w przyszłą unifikacyą, chce rozdwojenia Niemiec, bez którego przejście to nie mogłoby się dokonać. Takich urządzeń Austrya wnosić nie będzie. Przecież mniema, że nadeszła już chwila, w której troskliwość o dobro Niemiec groźnie się domaga, aby wzmocnić podstawę, na której oparto Związek i wyposażyć w spotęgowaną siłę i działalność zasadę federacyi w obec udzielności osobnych państw tak z natury swej jakoteż przez ową zasadę federacyi ograniczonej.

Związek niemiecki zawarty był jako związek monarchów, ale zarazem uznanym był wyraźnie za narodową spójnią Niemców, która zajęła miejsce dawnej Rzeszy, a i na przyszłość, jeśli ma odpowiadać potrzebom naszej epoki, będzie on musiał przedstawiać się światu z koniecznością już w skutek charakteru form swej konstytucyi jako związek niemieckich państw jako takich, jako związek monarchów i ludów. Cesarz widzi zatem w zmocnieniu władzy wykonawczej Związku i w powołaniu konstytucyjnych ciał każdego państwa do udziału w prawodawstwie związkowem dwa w równym stopniu nieodzowne i nawzajem się zastrzegające zadania.

To przekonanie wyraził rząd cesarski już w nocie do hr. Bernstorffa z 2go lutego 1862, potem znów w powyżej wspomnianem oświadczeniu na posiedzeniu zgromadzenia związkowego z 22go stycznia b. r. Główne zarysy projektu reformy, z którym rząd cesarski występuje, są zatem już zakreślone. Wniesie on utworzenie dyrektoryatu związkowego i peryodyczne zwoływanie zgromadzenia deputowanych ciał reprezentacyjnych każdego państwa z osobna.

Nie przecząc, że potrzeba silnych czynników równoważących, ażeby w obec tego ostatniego urządzenia zabezpieczyć zasadę monarchiczną i uprawnioną udzielność każdego państwa z osobna przeciw możliwym nadużyciom, rząd cesarski skłania się do zdania, że najlepszą gwarancyą tego rodzaju i szacowny środek do zabezpieczenia monarszych praw i wysokiego stanowiska niemieckich dynastyi znaleść można w peryodycznych osobistych zgromadzeniach monarchów niemieckich. Do wniosku ustanowienia sądu związkowego pod stósownemi modyfikacyami w końcu także powróci.

Oto są w głównych zarysach zamiary Cesarza co do podstaw zbawiennego rozwiązania tej ważnej kwestyi. Co się zaś tyczy środków i dróg do przyprowadzenia do skutku porozumienia się niemieckich rządów względem kwestyi konstytucyjnej związkowej, nie jedno doświadczenie uzasadnia obawę, że pokonanie licznych trudności tego przedsięwzięcia nie uda się ani pisemnem porozumiewaniom się gabinetów, ani też konferencyom ministrów. Kwestya reform dotyka tak różnorodnych interesów, otwiera pole rozpraw tak rozmaitym sprzecznym życzeniom i zdaniom, że suma powstrzymujących i przeszkadzających czynników, skrupulatnych wątpliwości, nierozwiązalnych sprzeczności łatwo wzrosłaby w nieskończoność i przygłuszyłaby wszelką nadzieję skutku, jeżeliby po samych umawiających się, którzyby nie mieli prawa do wspólnego stanowienia w sprawach, spodziewać się chciano zwycięzenia wszystkich trudności i udania się porozumienia. Niemieccy monarchowie zaś w własnej osobie, reprezentanci praw, o ktore chodzi, najwyżsi uczęstnicy w bezpieczeństwie i pomyślności Niemiec, niemieckiem uczuciem wszyscy ożywieni, przez bezpośrednią wymianę myśli łatwiej i lepiej, ani żeli przez pośredników, względem wielkiego zadania się porozumieją.

W duchu Cesarza dojrzało więc postanowienie zaproszenia monarchów niemieckich i magistratów wolnych miast na zjazd w celu porozumienia się względem reorganizacyi niemieckiego Związku i Cesarz udziela ten zamiar przed wszystkimi innymi najpotężniejszemu pomiędzy swymi niemieckimi sprzymierzonymi, królowi pruskiemu.

Anglia.

Morning Post opisując świeżo dokonane przez Rosyan okrucieństwa w Warszawie, utrzymuje, że panowanie Rosyi w Polsce jest nadal niemożebnem, i że mocarstwa zachodnie obowiązane są kres mu położyć:

Jestto bezwątpienia błędem, Rosyan nazywać szczepem europejskim. W każdym odcieniu swego charakteru są oni Azyatami. Ich zetknięcie się z zachodniemi narodami nadało im połysk powierzchownej cywilizacyi, która nieprzebiła się jednak po za skórę, pod którą jak twierdził Napoleon I u każdego Rosyanina mieści się natura tatarska. Co do mściwości i dzikości nic ich nieodróżnia od barbarzyńców. Jenerał Berg jest pięknym typem tego szczepu. Chwalcy Rosyi chcą oddawna w nas wmówić, że barbarzyństwa popełniane przez wojska cesarskie przypisywać należy owej samowoli w wojnie, której żaden rząd, żaden jenerał niezdoła powstrzymać, a którą najszersza przepaść dzieli od łaskawości Cara i umiarkowania jego jenerałów w Polsce. Jenerał Berg miał jednak sposobność okazania światu co znaczy jego umiarkowanie. Uczyniono zamach na jego życie na wzór spisku paryskiego w styczniu 1858 r. Jest niejaka wątpliwość zkąd ten zamach został wymierzony. Według opowiadania jednych obie bomby i strzały pochodziły z ulicy, według drugich z balkonu gmachu zwanego domem Zamoyskich. Gmach ten niema innego związku z pałacem tego nazwiska, będącym rezydencyą Zamoyskich, prócz najbliższego sąsiedztwa. Jest to obszerna kamienica, w której jak mówią 1500 osób mieszkało. Zemsta jen. Berga, nieuczyniła jednak żadnej różnicy. Dojechał on do pierwszego posterunku wojskowego i nakazał wojsku pochwytać wszystkich mieszkańców domu i pałacu Zamoyskich. Wywlekło ono wszystkich mężczyzn z obu domów do cytadeli, okuto hrabiego Zamojskiego i księcia Lubomirskiego w ciężkie kajdany, a kobiety w obu gmachach gorszemu przeznaczono losowi. Dom i pałac zostały następnie zupełnie wypróżnione. Drogocenne malowidła i kosztowne meble w pałacu poniszczono w szalonej namiętności, rabunek nieprzebaczył niczemu i pałac oddano żołnierzom, a nazajutrz nastąpił rabunek piwnic i wielkiego handlu winnego. Jenerał Berg zastosował rządy swe w Warszawie do znanej zasady Nabuchodonozora: „Z domu twego pozostanie kupa śmieci.“

Cóż poczną ci majętni i zacni obywatele i ich rodziny, którzy w jednej chwili doznali tak strasznej zmiany losu? Bogaci, przywykli do wytwornych wygód, nagle bez najmniejszej współwiny wrzuceni zostali w kajdanach do więzień, z których może miny Syberyjskie jedynym są wyjściem. Nadaremnie starać się oni będą dowieść swej niewinności lub błagać o dowody przeciw sobie. *Stet pro ratione voluntas*, oto jedyny argument, którego jen. Berg skłonnym jest słuchać. Jest to jaskrawy przykład postępowania rządu rosyjskiego w Polsce. W akcie tym nietylko przebija straszne barbarzyństwo, lecz co nas więcej jeszcze zadziwia, błędna polityka. Ta szlachta i właściciele polscy, którzy dotąd pozostali neutralnymi w okrutnej walce, przekonają się, że im neutralność niezapewnia bezpieczeństwa. Gdyby hr. Zamoyski otwarcie był się połączył z sztandarem powstania, on i cały dom jego nic gorszego niemogliby się obawiać od hr. Berga, nad to, co teraz doświadczyli. Jasną jest rzeczą, że niemniejsze grozi niebezpieczeństwo tym, którzy stanowczo przystąpili do powstania, jak tym co pośrednią drogę obrali. Szlachta polska zaczyna pojmować, że kresem walki nie jest zwycięztwo lub poddanie się, lecz zwycięztwo lub wytępienie. Nie tak jak Rzymianie, których przysłowiowa duma leżała w oszczędzeniu uległych, a gromieniu tych tylko, którzy gotowi byli walczyć z niemi, Rosyanie uważają poddanie się za zachętę do nowych czynów zniszczenia. Zaczyna się taki stan rzeczy, w którym Polacy wszelkich warstw i odcieni opinii znaleść mogą tylko bezpieczeństwo w orężu.

Te okropności, rabunki, tyrania i straszna zemsta, ta ślepa pycha rządu rosyjskiego, niemoże trwać ciągle. W ten lub ów sposób musi temu być kres położony. Zanim jakie rozwiązanie nastąpi, możebnem jest, iż dzielny naród polski zostanie zgnieciony. Lecz my wątpimy o tem. Jeżeli kres ten nie będzie tak rychłym jak wielu mniema, czas musi nadejść w którym Europa wzbroni dzieła dziesiątkowania. Uczucia ludów potężniejsze są, niż polityka rządów i rządy muszą ich słuchać. Według precedencyj użytych przez rządy: angielski i francuski w Grecyi, do których Rosya przyłączyła się z pobudek politycznych, uważać winniśmy akt interwencyi ze stanowiska ludzkości i cywilizacyi jako usprawiedliwienie uznanego przykładu. Jeżeli podstawa interwencyi zamiast na traktatach, oprze się na obowiązkach ludzkości, cel jej rozszerzy się o tyle, iż nie będzie się więcej ograniczał na terytoryum lub ścisłych kwestyach, tworzących przedmiot traktatów. Niebezpieczeństwo będzie wtedy dziesięćkroć większe dla Rosyi niż było pierwotnie, gdy chciano pośredniczyć z mocy traktatów. Lecz ona głuchą jest na te uwagi. Spuszcza się na spóźnioną porę powstrzymującą rękę obcego mięszania się; sieć atoli europejskich dróg żelaznych zmniejszyła o wiele niebezpieczeństwa zimowej wojny i jeżeli Rosya albo nie zechce kapitulować z Polakami, albo ich nie zgniecie, do czego okazała się dotąd bezsilną, mocarstwa zachodnie przedsięwziąść muszą bezzwłocznie kroki dążące do położenia końca jej panowaniu w Polsce. Postępowanie jej armii odznaczyło się zwierzęcością i nie zdoła ona już dłużej utrzymać rządu wojskowego, ani przywrócić zasady władzy moralnej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30go września. Zmarła na dniu 12 sierpnia w Krakowie hrabianka Pelagia Rusanowska, tercyarka zakonu Ś. Dominika, licząca lat 71, znana z bogobojnego i dobroczynnego życia, a oraz z wielkiej miłości Ojczyzny, zostawiła i po śmierci świadectwo tych cnót swoich w ostatniej woli swojej. Testament jej sporządzony d. 12 maja 1860 r. takie zawiera rozporządzenie, które tu powtarzamy w głównej treści:

1) Dom w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod L. 441 przeznaczyła ś. p. testatorka na utrzymanie dzieci wyszłych z ochron. Ma tam być urządzony zakład wychowania młodych chłopców ubogich i sierot aż do wieku, w którym będą mogli być oddani do rzemiosł lub innych zawodów pracy w miarę skłonności. W mieszkaniu dolnem ma się mieścić ten zakład, sklep zaś i piętro wynajmowane przynosić będą dochód na utrzymanie Sióstr Felicyanek, którym zostawiony będzie dozór nad tym zakładem. Nadto zakład ten uposażyła testatorka zapisem 10,000 złr. w

listach zastawnych galicyjskich. W razie gdyby chciano dom ten na inny cel obrócić lub z posiadania jego wywłaszczyć zakład, dom wraca do rodziny testatorki z przeznaczeniem na najuboższego jej członka, niepo-szlakowanego i wyznającego wiarę katolicką. Zakład wychowania ś. p. Rusanowskiej otrzyma przywilej z Rzymu posiadania kaplicy na użytek miejscowy z nadaniem odpustów.

2) Na urządzenie ołtarzów w kościele ś. Trójcy OO. Dominikanów 10,000 złp. w srebrze; na odnowę w tymże kościele kaplicy ś. Jacka 7,000 zł. reńs. w listach zastawnych; na grobowiec dla członków zgromadzenia ś. Dominika z kapliczką nad nim dla odprawiania mszy śtej na cmentarzu 3000 złr. w listach zastawnych.

3) Dla zakładu chłopców zaniedbanych utrzymywanego przez Jozefitów 1000 złr. w listach zastawnych, z przeznaczeniem procentu na odzież.

4) Na salę kalek w instytucie hr. Anastazyi Sołtykowej przy ulicy Blichowej pod L. 58, złr. 500 z obowiązkiem modlenia się za nieboszczkę i jej rodziców.

5) Następują prywatne zapisy, które tu pomijamy, tak w pieniądzach jak w sprzętach, srebrach, kosztownościach i t. d. Dalej zaś: meble prócz przeznaczonych dla osób prywatnych imienne wymienionych, tudzież sprzęty gospodarskie, dla zakładu Felicyanek, wraz z biblioteką. Relikwie i obraz olejny Chrystusa Pana do kościoła Dominikanów; suknie jedwabne na ornaty do kościoła ne Gródku.

6) Dla 10 klasztorów ubogich po 300 złp.

7) Na pogrzeb 1,000 złp. z warunkiem odprawienia pogrzebu skromnego według przepisów zakonnych, większa zaś część tego zapisu ma być użytą na odprawianie mszy śtych.

Nadto ś. p. Pelagia Rusanowska zostawiła w języku francuskim osobny kodycyl.

— Wczoraj wieczór znaleziono w skutku jak się zdaje denuncyacyi w pewnym śpichrzu na Długiej ulicy 240 strzelb z bagnetami i 10 beczek napełnionych pałaszami tudzież innemi przedmiotami uzbrojenia. Dziś zaś w domu p. Ciechanowskiego przy ulicy Floryańskiej, na 3em piętrze, niespełna paręset kul i garstkę prochu. W lesie pod Groblami czyli Przybyszówką niedaleko Niska w obwodzie Rzeszowskim znaleziono 27go bm. zakopane naboje w liczbie 7350.

— Dziś wieczorem odbywano rewizyę w domu śp. Symonowicza naprzeciw hotelu Pollera. Rezultat nie jest nam wiadomy.

— Wczoraj rano kelner obcy, zdaje się że pijany, robił hałasy w hotelu pod Różą przy ulicy Floryańskiej. Gdy go patrol chciał aresztować, począł się bronić i opierać, a wreszcie uciekać. Dognali go jednak żołnierze i skolbowali. Podczas gdy go prowadzono na odwach i więcej ludzi gromadzić się zaczęło na rynku, nadbiegła z odwachu pomoc wojskowa i rozganiała tak przechodniów jak i gromadzących się, przyczem także parę ludzi aresztowano a jednego mocno kolbami zbito przed kościołem maryackim. Po południu policyant N. 47 prowadził przez Kazimierz jakiegoś człowieka obdartego, który był albo słabym albo pijanym, jak to wnosić można było z jego chwiejącego się chodu, a może też udawał, że chodzić nie może, bo wśród gęstego tłumu rzucił się nagle chcąc ujść, lecz go żołnierz przychwycił i dobywszy pałasza ciął go w bok, tak iż aresztowany padł na ziemię.

— D. 25go b. m. sąd krajowy lwowski skazał p. Stanisława Łasiewickiego 27 lat liczącego, budowniczego z Królestwa Polskiego i dowódzcę saperów w oddziale żuawów w korpusie Langiewicza za zbrodnię naruszenia spokojności publicznej na miesiąc więzienia.

— W Wiedniu zabrano temi dniami pewnemu aptekarzowi, polakowi, pięć cetnarów prochu, które były złożone gdzieś na przedmieściu na poddaszu. Odkryto ten proch w chwili, gdy część jego wywożono, gdyż worki i skrzynie były tak niedbale opatrzone, że się proch przesiewał na bruk.

— Dnia 29go września dosięgła najwyższa temperatura + 13°,6, najniższa + 8°,6, wysokość barometru o godzinie 2giej popołudniu 331,'''17, o 10tej wieczór 331,'''69, o 6tej rano 30go 331,'''73, wiatr zachodni słaby, w ciągu dnia pochmurno, wieczór pogoda ale dołem mgła, która do rana 30go września jeszcze bardziej okryła poziom, o godzinie 6tej (rano 30go) zniżyła się temperatura powietra na + 6,°0. R. —

— Jutro we czwartek dnia 1go października, Ś. Remigiusza biskupa wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Koléj żelazna lwowska-czerniowiecka.

W N. 210 *Czasu* powtórzyliśmy z *Const. oester. Ztg* niejakie szczegóły o budować się mającéj kolei ze Lwowa do Czerniowic, jak powtarzaliśmy inne podawane przez *Centralblatt f. Eisenbahnen* lub z innych pism odzywających się w tym ważnym dla Galicyi przedmiocie. Nadinżynier kolei galicyjskiéj p. Zapałowicz, nie zgadza się z tem co pisała *Oester. Ztg* i nadsyła nam z tego powodu list, który tu umieszczamy jako mogący posłużyć do objaśnienia rzeczy, nie pojmując wszelako zarzutu tendencyjności czynionego *Oester. Ztg.* My nie jesteśmy sędziami w rzeczach technicznych, abyśmy rozstrzygali, który kierunek kolei ma więcéj za sobą zalet. Dla tego dajemy miejsce pismu p. Zapałowicza jak następuje:

W numerze 210 *Czasu* umieszczono korespondencyę ze Lwowa, wyjętą z *Const. oesterr. Ztg*, z wielu względów nie prawdziwą, a nadto tendencyjną, którą sprostować czuję się obowiązanym.

Najprzód muszę najstanowczéj możliwości ukończenia budowy ze Lwowa do Stanisławowa do 1go listopada 1864 roku zaprzeczyć.

Linia obrana przez Towarzystwo angielskie nie jest wprawdzie tą, którą wys. rząd lub Towarzystwo galicyjskiéj kolei do roku 1857 opracowywali, lecz jest tą samą, która za mojem usilnem staraniem Towarzystwo galicyjskiéj kolei w roku przeszłym ogółowo opracować mnie poleciło. Wzmianka o parowie pod Pasiekami, prowadzenie linii na Bóbrkę, Knihinicze i Bursztyn, zdaje się być dla obałamucenia publiczności wprowadzoną, bo rzeczywiście linia ta byłaby kosztowniejszą i mniéj możebną jak na Szczerzec i Żurawno, a z pewnością dla handlu krajowego o tyle obojętną, że wszelkie transporta tą linią prowadzone, o wieleby drożéj wypadły i konkurencyi z gościńcami nie wytrzymały.

Trudno odgadnąć, czyja fantazya linię tę nową, która swojego czasu aż do Czarnego morza ma być pociągniętą, po górach i parowach na Bóbrkę i Bursztyn popchnęła; z góry jednak orzec można, iż każdy fachowy lub z okolicą obeznany całą niedorzeczność téj linii uzna.

Charakterystyką przeze mnie wytkniętéj linii jest: położenie tejże na lewym brzegu Dniestru, prowadząc ze Lwowa na Kozielniki, Pasieki, doliną Starosielską lub Suchodolską — ta ostatnia jest mniéj korzystną — na Hodorów, Bukaszowce, Bołszowce aż poniżéj Halicza do Wodnik i Jezupola, ciągle małym spadkiem lub wznoszeniem, okolicą o wiele zyżniejszą i lesistszą jak po prawym brzegu Dniestru. Korzyści téj linii leżą nietylko w skróceniu tejże o 2 mile na 18½ milach kolei po prawym brzegu Dniestru, lecz nadto w oszczędzeniu pięciu mostów nad bystremi rzekami, jednego tunelu pod Monastercem i w usunięciu tejże linii z pod wylewów Dniestru na przestrzeni ośmiomilowéj. Wszystkie te korzyści razem na 3 miliony obliczyć się dadzą, które niezawodnie na ożywienie handlu o tyle skuteczniéj oddziaływać muszą, ile że Towarzystwo licząc 13 milionów kapitału zakładowego ze Lwowa do Jezupola, ogólem 23% tegoż kapitału oszczędzi. Te 23 procentu oszczędzonego kapitału oddziaływa z przyczyny skrócenia linii o 2 mile, na przestrzeni 18½ milowéj, na zniżenie taryfy transportowéj o 11½ procentu; z przyczyny zaś oszczędzenia kapitału na mostach i budowie wzdłuż inundacyi dniestrowéj w przybliżonéj summie 1,600,000 złr. podnieść zdoła znów o 13½% dochód kapitału już z powodu krótszéj linii o 1,400,000 złr. zmniejszonego. W dalszéj konsekwencyi to zwiększenie dochodów Towarzystwa nietylko wysokiemu rządowi zamierzoną gwarancyę pięcio-procentową ułatwi, lecz nadto wpłynąć kiedyś może w pewnéj części na zniżenie taryfy, już i tak jak wyż wykazałem o 11% zniżonéj.

Tyle co do porównania linii na Żurawno po prawéj stronie Dniestru z linią po lewéj stronie téj rzeki tj. na Wybranówkę i Hodorów.

Dla wyjaśnienia jednak niedorzeczności, jaką korespondent lwowski do *Oesterr. Const. Zeitung* popełnił, przerzucając linię aż na Bóbrkę, Knihiczyn i Bursztyn i dla objaśnienia téj trzeciéj linii przytoczyć wypada, iż linia przez Bóbrkę i Bursztyn, podnosząc się i spadając kilkakrotnie, a mając razem przeszło 100 sągów wzniesienia i robót wielkich więcéj do zwalczenia, niż linia przeze mnie podana, na koszta ruchu kolejnego zgubnie wpłynąćby musiała; albowiem wznoszenie się każdego pociągu na 100 sągów wysokości wyżéj jak na linii przeze mnie podanéj, koszta ruchu co do opału i zużycia maszyn o tyle pomnożyć musi, ile 7 mil jazdy na kolei pozioméj opału i zużycia maszyn absorbuje. Robię uwagę, iż ta większość w wzniesieniach o 100 sągów linii w korespondencyi *Oesterr. Ztg* podanéj, jako minimum obliczenia w siedm mil istotnéj długości rozwinięta, koszta transportu każdego cetnara w przybliżeniu o 8 centów pomnaża, jednak w żadnym razie na korzyść Towarzystwa nie wypadnie, albowiem taryfy nie według właściwéj lecz według absolutnéj długości, bez względu na objętość robót, li tylko na mile układane bywają.

Tak więc ja, jako najbliżéj z przedmiotem obznajmiony, przedsiębiorstwo kolei ze Lwowa do Czerniowic oceniam, i czas okaże, iż w razie, gdyby od zasad i linii wymienionych między Lwowem a Stanisławowem i daléj ku Czerniowcom odstąpiono, wtenczas alboby Towarzystwo akcyonaryuszów czy przedsiębiorstwo budowy z jednéj strony, z innéj interesa kraju wraz z interesem rządu ucierpiećby musiały.

Lwów 20 września 1863.

Władysław Zapałowicz
Nadinżynier kolei galicyjskiej.

Wrocław 26 września. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *łaży*.)

	przed.	*śred.*	*pośl*
Pszenica biała	69·73	65	60·63
Pszenica żółta	65·66	62	59·61
Żyto	49·50	48	45·47
Jęczmień	37·39	36	33·35
Owies	27·29	26	24·25
Groch	52·54	51	48·50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	214	204	194

Gdańsk 26go września. W upłynionym tygodniu mieliśmy wiele deszczu na zasiewy pożądanego, tudzież kilka dni ciepłych i pogodnych.

Targi angielskie zawsze w zupełnej stagnacyi Pszenica krajowa piękna i ważna wystarcza na potrzeby konsumcyj. Zagraniczna w wyjątkowych tylko przypadkach żądana. Od ostatniego naszego sprawozdania ceny się nie zniżyły, ale też ku podwyższeniu żadna nie okazała się dążność.

W targach francuskich żadnej nie widzimy zmiany.

Na naszej giełdzie ruch był słaby. Ochota do kupna żadna, zniżeniem tylko ceny można było zachęcić kupca. Na żyto odbyt był regularny i dobry. Usposobienie jednak ogólne słabe i wielka niechęć do interesów.

W ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy łasztów 320, żyta ł. 800, jęczmienia ł. 30.

Płacono za łaszt	wagi holl.	gul. prus.	korz. pol.	korz. warsz. złp. gr.	złp. gr.
Pszenicy	od 129 do 13⅜	od 390 do 410	243 249	29 15	31 01
świeżej	„ 133 „ 13⅛	„ 420 „ 435	250 253	31 24	32 29
Żyta	„ 121 „ 129	„ 257 „ 285	228 243	21 02	23 12

Przebyło Toruń pszenicy łasztów 360, żyta 288 ł., belek i okrąglaków sosnowych 12,500, dębowych 2,208, bali łasztów 250.

Woda w Toruniu 1' 6" pod zero.

Kursa zamian: Londyn 6·20. — Hamburg 150⅜.—

Aleksander Makowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Innsbruk 29 września. JCMość dziś rano przybył tu w najściślejszem incognito i przyjmowany był przez JCW. Arcyks. Karola Ludwika. Z trudnością tylko przeszkodzono wyprzężeniu koni z powozu cesarskiego, gdyż mieszczanie chcieli powieść Cesarza na zamek. Ogólna radość nie do opisania.

Londyn 29 września. Z Nowego Jorku donoszą z d. 19 b. m. Armia jenerała Meade posunęła się. Oczekują bitwy u rzeki Rapid-Ann; podobnież bitwa nastąpi może między jenerałami Rosenkranz a Bragg w kraju Tennessee. Zapewniają, że wyslanie wojsk do Tennessee osłabiło jenerała Lee. Unioniści posuwają się z pod Orleanu ku Texas. Z Charlestown pod d. 15 donoszą: Gilmore bombardował warownię Moultrie z warowni Gregg. Z następnego dnia 16go donoszą z Charlestown: Gilmore stawia baterye na Sumter Cummings Point dla bombardowania Charlestownu. Z powodu niepomyślnych pogłosek o jenerale Rosenkranz agio na złocie doszło do 35, a kurs wekslowy na 48½.

Bern 29 września Ma tu być założony bank kredytowy z kapitałem zakładowym na 60 milionów przez kapitalistów francuskich i angielskich. Dyrekcyę obejmuje Stämpfli, który na nowy rok występuje z rady związkowéj. Gladstone i Morny mają mieć udział w tym banku.

Pomyślna wyprawa wykonana przez oddział Ottona (pseudonim) działający także w Krakowskiem, a który onegdaj zabrał 50 kozaków z Myszkowa na stacyi kolei żelaznej warszawsko wiedeńskiej, oraz mniej pomyślna potyczka w Kaliskiem pod Sempolnem, która jednak nie jest bynajmniej porażką: oto ostatnie wypadki na polu walki, o których nam dzisiejsze wiadomości doniosły. Do powyższej wiadomości o zabraniu oddziału kozaków w Myszkowie nie możemy nic więcej dodać; co się zaś tyczy potyczki pod Sempolnem w Kaliskiem, oddział polski prowadzący transport potrzeb wojennych został zaatakowany przez przeważną siłę moskiewską i po uporczywej walce musiał opuścić ten transport, lecz cofnął się w zupełnym porządku.

Rząd moskiewski przeprowadza dalej wszelkiemi gwałtami system niszczenia i natęża ucisk. Jak dawniej w Litwie tak teraz w Kongresówce palą Moskale lasy wzdłuż kolei żelaznej. W wielu miejscach wojsko moskiewskie rabuje lub więzi właścicieli ziemskich pod pozorem przymuszania ich do płacenia podatków rządowi moskiewskiemu. W Warszawie żołnierstwo dopuszcza się ciągle napaści na ulicach tak na mężczyzn jak na kobiety, a przewodniczą mu szczególniej oficerowie gwardyi; zaiste jeżeli armia rosyjska zamieniła się w bandę łupieżców, to wyborem tych band zdaje się być gwardya, tak celuje przymiotami, które dziś odznaczają żołnierza moskiewskiego: łupież, mord bezbronnych, napaści na kobiety. Klasztory i wiele gmachów duchownych ciągle zmieniane w koszary dla wojska moskiewskiego, a szczegółowsze doniesienia wykazują, iż dolny kościół św. Krzyża zrujnowali prawie zupełnie Moskale przy owej tak nazwanej rewizyi od 19go do 23go t. m. Śledztwo z uwięzionymi mieszkańcami domów zrabowanych prowadzi osobna komisya, jak to donosi powyżej nasz korespondent z Warszawy, a chociaż są zupełnie niewinni, więzi ich a dla dopełnienia barbarzyństwa może skarze na Sybir.

Doniesienie ogłoszone przez rząd moskiewski w dziennikach petersburskich o zamachu na Berga i strasznych barbarzyństwach, jakich następnie dopuścili się Moskale w Warszawie 19go t. m.;, sięga jeszcze dalej w fałszu, jak doniesienie ogłoszone przez tenże rząd w Warszawie; albowiem nietylko zamilcza zupełnie o zrabowaniu domów przez wojsko, lecz nawet pokrywa milczeniem wyrzucenie rzeczy przez okna i spalenie ich na bruku, uwięzienie mężczyzn, co w obec jawności faktu musiał przyznać rząd moskiewski w Warszawie. Obawiał się widać ten rząd, aby nawet między ludnością *rosyjską* nie wywołały oburzenia gwałty, jakich się dopuszcza w stolicy polskiej. Korespondent moskiewski z Warszawy do dziennika petersburskiego *Gazeta Akademicka*, kłamie również bezczelnie; donosi wprawdzie krótko w czterech wyrazach, że wyrzucono meble i aresztowano mężczyzn, lecz wszystkie bezprawia moskiewskie: rabunek, palenie i gwałty, pokrywa milczeniem; natomiast głosi fałsze, że u wielu osób znaleziono rewolwery i dubeltówki, gdy jak wiadomo, na tych 2000 mieszkańców znaleziono tylko jeden rewolwer u siostry oficera i jedną dubeltówkę na którą właściciel miał pozwolenie. Twierdzi dalej korespondent moskiewski, że nie można było znaleść między mieszkańcami tych domów, osoby, która rzuciła granaty, lecz obok tego z bezczelnością upewnia, że „wiele“ osób jest silnie podejrzanych. Wreszcie donosi ów korespondent moskiewski, że po wystrzale do Berga jakiś „Polak“ wybiegł z domu należącego do hr. Zamoyskich i zniknął, lecz uważano, że mu brakuje jednego palca u prawej ręki. Czyż owemu korespondentowi podającemu takie doniesienie nie brakuje raczej jednej klepki w głowie!

Jeżeli sejm siedmiogrodzki uskuteczni wybory do Rady państwa, to wczorajsze téj Rady posiedzenie było ostatniem jako Rady szczuplejszéj; za tydzień stanie się ona Radą pełną, a zatem prawomocną do traktowania wszystkich kwestyj finansowych. Pierwszym przedmiotem tego zmienionego co do swojéj nazwy zgromadzenia, będzie uchwalenie budżetu na 14 miesięcy tj. od 1go listopada 1863 r. do 31go grudnia 1864 r. wraz z ustawami do niego się odnoszącemi.

Deputacya meksykańska przybyła do Wiednia wczoraj, a dzisiaj miała odjechać do Tryestu. W tej chwili Cesarz JMć przebywa właśnie w Innsbruku, dokąd się udał z Ischl na obchód strzelecki, a przeto deputacya meksykańska nietylko że nie mogła się była przedstawić N. Panu, lecz jak utrzymują, żadnego urzędowego nie zrobiła kroku, aby ją jako deputacyę uważać można było. Pobyt jej krótki w Wiedniu był zupełnie prywatny. Z Tryestu udaje się ona do Miramare do Arcyks. Ferdynanda Maksymiliana; być zatem może, iż niechciano w Wiedniu czemkolwiek okazać, iż kandydatura Arcyksięcia na tron meksykański jest sprawą traktowaną przez rząd austryacki. Don Gutierez de Estrada prezes deputacyi był wprawdzie u hr. Rechberga, lecz nie w urzędowym charakterze.

Nadaremnie oczekiwaliśmy dziś urzędowego, a przynajmniej półurzędowego zaprzeczenia doniesieniom berlińskim do *Neueste Nachrichten* o zagrożeniu Austryi przez gabinet rosyjski, iż w razie, gdyby Austrya trzymała nadal z państwami zachodniemi, Moskale wtargną do Galicyi. *General Korrespondenz* zwykle skora do zaprzeczeń wszelkiej, by najmniejszej wiadomostce, jeżeli ta nie jest podaną słowo w słowo jak być powinna, tym razem jednak zupełnie milczy. Czy *General Korrespondenz* nie była jeszcze w stanie w ciągu 24 godzin sprawdzić istoty rzeczy, czy też to co podały *N. Nachrichten* jest rzeczywistego faktu opisem? Wątpliwości nasze wypowiedzieliśmy dziś na czele naszego pisma, lecz otrzymany dziś w nocy najświeższy numer *N. Nachrichten* wcale nie odwołuje tego co powiedział poprzedni, lecz owszem dodaje jeszcze te słowa: „że w ciągu dnia dzisiejszego w sferach dobrze świadomych rzeczy wiadomem było mniej więcej to samo, co nam wczoraj z Berlina doniesiono; nie może być przeto żadnej więcej w tej mierze wątpliwości, że owa pogróżka w wyższych sferach rosyjskich w tej właśnie chwili również stała się hasłem.“

Według tego co pisze *Presse* wiedeńska, dyplomacya francuska rozwija niepospolitą w tej chwili czynność; a nietylko w Wiedniu i Londynie nie zbywa na przedstawieniach z jej strony, lecz oraz w Petersburgu. Jeszcze w ostatnich czasach Cesarz Napoleon usiłował porozumieć się z dworem petersburskim i obiecywał nawet rewizyę traktatów zürichskiego i paryskiego, a tego ostatniego w ten sposób, aby z niego usunąć to wszystko, coby mogło następstw wojny krymskiej dotykać, a być dla Rosyi niekorzystnem. Warunkiem jednak ze strony Francyi było obok propozycyi kongresu w sprawie polskiej, zawieszenie broni w Polsce. Doniesienia otrzymane w Paryżu z Wiednia miały przekonać Cesarza, że nie ma innej drogi jak wojna, jeśli ma być dla Polski coś uczynionem.

W tym duchu reprezentanci francuscy w Paryżu i Londynie uczynili przedstawienia. Francya musi na zimę odłożyć rozstrzygnięcie sprawy polskiej, lecz na wiosnę wojna staje się nieuniknioną. W tym celu pragnie Francya porozumieć się z Anglią i Austryą, a osobliwie z tą zostatnią. Rzecz jest tak zamąconą, że na drodze dyplomatycznej nic w niej nie poradzi. Nie tylko zaś sprawa polska, lecz także wschodnia i duńska wymagają załatwienia.

Francya wstrzymuje się jednak od wszelkiego pozytywnego wniosku, zostawiając do woli Austryi oznaczyć z góry cele i granice wojny. Jeżeliby Austrya miała się obawiać utraty terytoryalnéj, Francya da zaręczenie ze względu na Galicyę, a na wszelki przypadek obiecuje jako wynagrodzenie kosztów wojennych Księstwa Naddunajskie. Jeśliby to wszystko nie wystarczało, aby nakłonić Austryę do wojny, to Francya zastrzega sobie wolność działania, a samo z siebie pojmuje się, że wtedy kwestye włoska i wschodnia wypłynęłyby na wierzch. Taka ma być mniéj więcéj treść oświadczeń posłów francuskich w Paryżu i Londynie. Mają one mieścić w sobie zupełny program dalszego postępowania Francyi w obec kwestyj polskiéj. Twierdzi to *Presse*.

Mamy już dziś tekst noty *Monitora*, która oświadcza z powodu artykułów *La Presse*, iż cesarz jeden kieruje sprawami publicznemi a minister odpowiedzialnym jest tylko za wykonanie. Oświadczenie to jest niezaprzeczenie nader ważnem w tej chwili, raz dla tego, iż cesarz solidaryzuje się zupełnie z główną myślą która natchnęła ostatnią depeszę p. Drouyn de Lhuys, powtóre, że nie można przypuścić, aby obierał właśnie do wzięcia całej odpowiedzialności na siebie chwilę, w któréj Rosya tak dumnie odpowiedziała, tak żywo Francyę obraziła, a w której akcya dyplomatyczna tak wielkiej doznała porażki, gdyby nie chciał i nie był pewnym odwetu. Nie zapuszczając się więc w dalsze wnioski, czy ta nota *Monitora* zapowiada zmianę ministeryalną lub nie, wypada nam zwrócić uwagę na jej znaczenie.

O dalszym przebiegu układów nic niema pewnego. *Pays* zaprzecza, aby ks. Gramont upoważnionym został zrobić przedstawienia Austryi z powodu jej postawy w kwestyi polskiej; lecz to niedokładne zaprzeczenie nic nie dowodzi, a wiadomości z Wiednia zupełnie co innego mówią. W samej rzeczy zdaje się, iż Francya żadnych z swojej strony nie przedstawiła planów, lecz zato oświadczyła, iż dalsze środki obmyślane być winny przez Anglię i Austryę, skoro droga doradzana przez te dwa mocarstwa wbrew życzeniom Francyi, która śmielszy chciała obrać kierunek, nie doprowadziła do celu. Rząd francuski czeka na propozycye dwóch innych mocarstw, aby osądzić, czy może do nich przystąpić, lecz z góry jak się zdaje zapowiedział, iż nie myśli wdawać się więcej w jałową z Rosyą dyskusyą. *Memorial Diplomatique* potwierdza nasze wnioski utrzymując, iż Francya żadnych nie zrobiła propozycyj, gdyż te winny teraz wyjść od Anglii i Austryi. Następnie w długim artykule „O sytuacyi“ znakomicie napisanym, *Memorial* twierdzi, że Francya nie będzie przedłużać dyskusyi, wykazuje rostropność polityki francuskiej, która łącząc się w kwestyi polskiej z Austryą i Anglią, odsunęła wszelkie od siebie niebezpieczeństwa, lecz teraz Francya nie da się ani porwać przez Anglię, ani wstrzymać przez Austryę, w żadnym jednak razie nie zadowolni się czczemi demonstracyami, jeżeli więc zechcą raz jeszcze podnieść daremny głos, będzie ona wolała czekać, zachowując zupełną niezależność.

Tymczasem zdaje się, iż wnioski, które wyjdą jeżeli wyjdą z Wiednia, nie zadowolnią Francyi, a *Mémorial Diplomatique* nie tai, że Austrya nie przystanie na uznanie powstania za stronę wojującą. Dziennik ten, który lepiéj chce rozumieć interes Polski jak sami Polacy, mniema, iż to uznanie nie przyniosłoby jéj żadnych korzyści. Austrya zdaje się chcieć teraz głównie podnieść w sprawie polskiéj kwestyą religijną, i dla tego to zapewne *Mémorial* z wielkim naciskiem mówi o o obecności bar. Bacha na procesyi odbytéj w Rzymie na intencyą Polski. Bardzo to pięknie, ale jak już nie raz dowodziliśmy, kwestya religijna nie da się rozwiązać bez kwestyi politycznéj, a w każdym razie Francya zapewne nie zechce po sześciu miesiącach rozpoczynać na nowo układów jedynie na podstawie religijnéj. Porozumienie się Francyi z Anglią zdaje się bliższem, aczkolwiek dzienniki francuskie nie dowierzają jeszcze wciąż trwającéj ekscytacyi prasy angielskiéj.

Mowa jednak hr. Russella, której treść podana przez nas w telegramie zdaje się sprawdzać, aczkolwiek jeszcze nic o niej autentycznego nie wiemy, świadczyłaby o zupełnej tożsamości widoków Francyi i Anglii, i byłaby ze strony ministra angielskiego odpowiednim, jeżeli nie silniejszym krokiem, jak umieszczenie depeszy Rządu Narodowego w *Monitorze*. Ważną także pod tym względem wskazówką byłaby nominacya na ambasadora do Londynu hr. Walewskiego. O ile bowiem wiemy, hr. Walewski mało rachując w kwestyi polskiej na Austryę, żywił zawsze nadzieję nakłonienia Anglii do czynnego wystąpienia, opierając się na własnych wspomnieniach z czasu układów przed wojną wschodnią. Otóż kiedy *Pays* i *Memorial diplomatique* z 27go września zaprzeczają odwołaniu bar. Gros i zastąpieniu go przez hr. Walewskiego, *La France* z 28go tak się wyraża: „Zapowiadają dzisiaj powołanie hr. Walewskiego na posła do Londynu w zastępstwie bar. Gros, który okazał chęć wrócenia do Francyi. W okolicznościach dzisiejszych obecność hr. Walewskiego w Londynie wpłynęłaby oczywiście na ścieśnięcie węzłów łączących dwa narody, które przedstawiają w Europie zasady i interesa cywilizacyi.“

Mémorial mówiąc, iż książę Napoleon ma się udać do Anglii, zapewnia, iż do tej chwili nie powierzono mu żadnej misyi. *Indépendance Belge* donosi od niechcenia, ażeby odjąć podróży księcia wszelkie znaczenie, iż wyjechał już do Anglii. Tymczasem zdaje nam się, iż *Indépendance* zaprzeczy jutro własnemu doniesieniu swemu, a inne dzienniki nic nie mówią o wyjeździe księcia Napoleona.

Do rysu położenia dodać wypada ogólny prawie spadek na giełdach. Wspomnieć także wypada, iż biuletyn *Constitutionnela* zapełniony jest wiadomościami tyczącemi się Polski, co się dość rzadko zdarza, a co ma dla nas pewną wagę, gdyż jedynie *Constitutionnela* uważamy teraz za półurzędowy organ rządu francuskiego, inne zaś dzienniki nie należące do opozycyi, za organa koteryj mniej lub więcej mających z rządem styczność. Zauważyliśmy też, że kiedy *France* i *Pays* usiłowały zmniejszyć wszelkiemi siłami znaczenie ogłoszenia w *Monitorze* depeszy Rządu Narodowego, *Constitutionnel* milczał i milczy dotąd w tym przedmiocie, a tą razą zdaje nam się, iż to milczenie wiele mówi. *Constitutionnel* równie nie zaprzecza prawdopodobnemu powołaniu hr. Walewskiego na posła do Londynu, a *Independance Belge* uważa je za pewne. Korespondent paryski do *Indépendance Belge* donosi, że p. Kisielew, który jest teraz w Paryżu, powróci do Rzymu na to tylko, aby wręczyć listy odwołujące go.

Kardynał biskup Dupanloup ogłosił list pasterski wzywający do modlitw za Polskę, w którym między innemi powiedziane jest, że powstanie polskie zachowało swój charakter religijny, i że gdzie ono się szerzy, tam się szerzy katolicyzm.

Memorial diplomatique zapewnia, że arcyksiąże Maksymilian przyjmie koronę meksykańską. Z innej strony dowiadujemy się, iż przyjęcie to nie ulega już żadnej wątpliwości.

Pan Debrauz redaktór *Mémorial Diplomatique* towarzyszy deputacyi meksykańskiej, która przybyła już do Wiednia. Cesarz Napoleon niechcąc opóźniać chwili, w której wiadomość o przyjęciu tronu przez Arcyksięcia nadejść będzie mogła do Meksyku, zażądał, ażeby deputacya najpierwej udała się do Wiednia i Miramare a przyjmie ją dopiero z powrotem w Saint-Cloud.

Memorial zaprzecza, aby ks. Morny opuścił Paryż; w samej rzeczy wiadomość o jego podróży do Włoch była mylną.

Traktat duńsko szwedzki nie został jeszcze podobno podpisany, co ma nastąpić dopiero w chwili, gdy wojska niemieckie wkroczą do Holsztynu jako armia egzekucyjna. Szwecya przedłożyła projekt tego traktatu w Paryżu, będąc do tego obowiązaną traktatem swoim z Francyą zawartym w r. 1855, który poręczał całość posiadłości korony szwedzkiej. Atoli Szwecya żądała od Danii zawarcia traktatu nietylko odpornego, lecz oraz i zaczepnego na przypadek wojny francuskiej przeciw Rosyi. To także wstrzymało jeszcze podpisanie tego traktatu. W Sztokolmie liczą na wpływ francuski, który skłoni Danię do przyjęcia tego rozszerzenia traktatu, który zamiast przeciw Niemcom, obróciłby się przeciw Rosyi.

W Nowym Jorku przyjmowano z wielkim zapałem oficerów marynarki rosyjskiej. Jest to przewidywanie wojny francusko-rosyjskiej, które tę sympatyę budzi dla Moskali w kraju „wolności.“ Stosunki Stanów Zjednoczonych z Francyą są z powodu Meksyku tego rodzaju, iż w razie wojny francusko rosyjskiej, Rosya liczy na pomoc Stanów Zjednoczonych. Mówią nawet, że istnieją w tym względzie już niejakie wstępne układy.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 30 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	386	380
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	90½	89½
Srebro nowe . . . . złr.	111¼	110¼
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 20	9 6
Napoleondory 20-fr. . . . . „	8 95	8 81
Dukaty holenderskie ważne . „	5 37	5 27
„ austryackie . . . . . „	5 37	5 28
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76⅓—	75⅓—
„ „ „ stare „ „	80⅓—	79⅓—
Obligacye indemn. z kuponami „	76 50	75 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	199	197
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	82 25	81 25
Listy zast. polskie bez kup. złp.	92 —	90½—

Wiedeń 30 Września (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	76	25
5% Pożyczka narodowa	82	10
Akcye banku narodowego wied.	792	—
„ banku kredytowego . .	189	10
Losy 5% z r. 1860	98	45
Srebro	110	85
Londyn, 10 funt szterl.	111	—
Dukat pojedynczy	5	32

Wiedeń 29 Września.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	72 40	72 30
5% Pożyczka narodowa	82 20	82 10
5% Metaliki na mon. konw. . .	76 35	76 25
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	86 50	85 50
5% „ „ węgierskie	77 —	76 75
5% „ „ chorw. słow. bank.	77 —	76 50
5% „ „ galicyjskie . . .	74 75	74 50
5% „ „ bukowińskie . .	74 50	74 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	75 25	74 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie	—	—
„ „ „ 10 letnie	103 —	102 50
„ „ „ 12 miesięczn. . .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	87 —	86 70
5% Tow. kred. galicyjskie . . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	159 —	158 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	94 50	94 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	98 80	98 70
Bilety rentowe Como	17 50	17 25
Losy Zakładu kredytowego . .	137 20	137 —
„ tryestskie na 4½% . . .	114 —	113 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	92 50	92 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 50	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	36 25	35 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 75	34 25
„ Księcia Clary „ 40 „	34 —	33 50
„ H. St. Genois „ 40 „	34 50	34 —
„ Miasta Budy „ 40 „	34 25	33 75
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 75	21 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	793 —	791 —
„ zakładu kredytowego . .	189 10	188 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	431 —	429 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1659	1657
„ „ rządowéj	182 —	181 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	146 50	146 25
„ „ Pardubickiéj	126 25	126 —
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	219 —	217 —
„ „ Galicyjskiéj	197 50	197 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)

	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	94 —	93 80
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	94 —	93 90
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	83 —	82 90
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	4	111 15	111 10
Paryż 100 franków . . .	4	44 —	43 85

Waluty:		
Cesarskie korony	15 35	15 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 33	3 32
„ „ obrączkowe . .	5 33	5 32
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	8 91	8 90
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 45	9 40
Luidory	9 15	9 10
Suwereny angielskie	11 30	11 25
Imperyały rosyjskie	9 22	9 17
Srebro	111 25	111 —
„ kupony	111 25	111 —
Talary związkowe.	1 67	1 66½
Pruskie bilety bankowe . . .	1 67	1 66½

Lwów 26 Września.		
Dukat holenderski	5 32	5 24½
„ austryacki	5 34	5 26½
Półimperyał rosyjski	9 21	9 11
Rubel rosyjski	1 77	1 75
Talar pruski	1 66	1 66
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	75 88	75 13
„ „ „ „ „ mon. kon.	79 64	78 88
Obligi indemn. bez kuponu. . .	74 85	74 8
Pożyczka narodowa bez kuponu	82 57	81 78
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	198 50	196 50

Warszawa 28 Września.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	79 27	—
kupon . . . „	—	1 97⅞
Listy zastawne III okresu . rubli	13 94	—
kupon	—	— 16
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	—	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	—	—

Wrocław 29 Września.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	90	—
Polskie bilety bankowe	—	—
„ Listy zastawne	87¾	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 28 Września.		
Renta 3%	67 95	

Londyn 28 Września.		
Konsole	93⅜	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 3. 26 po południu; 7 56 wieczór

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 5. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 29 do 30 Września.

HOTEL SASKI. Władysław hr. Miączyński wł. dóbr z Wołynia. Kazimierz bar. Brunicki z Galicyi. Franciszek Korytowski ob., Stanisław Znamirowski notaryusz, Tytus Lhotzky apt., Teodor Torosiewicz apt. z Galicyi.

Wyjechali: J. Gędzierski, E. Kempisch, E. Klayss, Kazimierz hr. Raciborowski ob., A. Karska wł. dóbr do Królestwa.

HOTEL POD RÓŻĄ. Mścisław Skibniewski agronom z żoną i siostrą ze Lwowa. W. Pławicki ck. por. z Galicyi. J. Suss kup. z Wiednia. Alfred Grzesicki syn wł. dóbr z Ochotnicy. August Walczyk kapelan, Skwara proboszcz z Prus. Julian Ogrodziński, Samuel Kossecki, Tytus Wojciechowski ob. z Królestwa. Koestler doktor sztabowy z Galicyi.

✝ (3109-1)

Za staraniem górnictwa kolei północnej z Pechnika, odprawi się w dniu 3 Października b. r. w parafialnym kościele w Jaworzniu

Nabożeństwo żałobne

za wszystkich w obecnej wojnie poległych

polskich wojowników i kapłanów,

na które się pobożnych zaprasza.

BIORO

ck. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego,

przeniesionem zostało z domu pod L. 207/335-6, przy ulicy Szewskiéj, do domu Towarzystwa Naukowego, przy ulicy Sławkowskiéj N. 282, na drugie piętro. (3122-1-6)

---

27. Auflage!

Motto: „Manneskraft erzeugt Muth und Selbstvertrauen.“

DER PERSŒNLICHE SCHUTZ.
27. Auflage.
In Umschlag versiegelt.

Aerztlicher Rathgeber in allen geschlechtlichen Krankheiten, namentlich in **Schwächezuständen** etc.

Herausgegeben von ***Laurentius*** in *Leipzig*. **27te Auflage** — *Ein starker Band von 232 Seiten mit 60 anatomischen Abbildungen in Stahlstich.* — Dieses Buch, besonders nützlich für junge Männer, wird auch Eltern, Lehrern und Erziehern anempfohlen, und ist fortwährend in allen namhaften Buchhandlungen vorräthig.

In Krakau bei ***F. Baumgardten***, Buchhändler. (2805-9-12)

27 Aufl. — Der persönliche Schutz von Laurentius. Rthlr. 1⅓ = fl. 2. 24 kr.

Ueber den Werth und die allgemeine Nützlichkeit dieses Buchs noch etwas zu sagen, ist nach einem solchen Erfolge überflüssig.

FRANCISZEK WOLF

krawiec damski z Wiednia,

poleca swój najobficiéj zaopatrzony skład z wyborem wszelkiego gatunku

Płaszczów i płaszczyków Damskich

z najlepszych i najnowszych materyj w najgustowniejszym i najmodniejszym kroju po cenach zadziwiająco tanich stałych.

Lokal sprzedaży długa buda przy Sukiennicach od rogu ulicy ś. Jana vis-à-vis handlu korzennego *W. Fischera* obok budy Bernarda Barnardy, majstra szewskiego z Wiednia. (3123 1 3)

Nadesłane.

Ravalesciere Du Barry, wyborne śniadanie, za kilka groszy na dzień, wynagradza tysiąckroć wartość swoją za inne lekarstwa i leczy radykalnie niestrawność, zapalenie kiszek i żołądka, nałogowe zatwardzenie, hemoroidy, wiatry, cierpienia nerwowe, wady wątroby i gruczołów śluzowych, kwasów, flegmistości, mdłości, wymiot po jedzeniu i podczas ciąży, niesmaku, biegunki, kurczów, spazmów, bezsenności, kaszlu, dychawicy, suchot, liszaje, wyrzuty, melancholię, reumatyzm, podagrę, wycieńczenie, opadanie z ciała, brak cerv i energii.

Wyciąg z artykułu z *Siècle* z d. 20 grudnia.

Rząd angielski naznaczył zasłużoną nagrodę 125,000 fr. Doktorowi Livingstone, za jego ważne odkrycia w Afryce. Sławny ten badacz, który przepędził 16 lat między krajowcami zachodnich stron tej ziemi, udzielił Towarzystwu królewskiemu szczegółów bardzo ciekawych i zajmujących o warunkach moralnych i fizycznych, w jakich żyją te plemiona szczęśliwe i przez naturę uposażone. Żywiąc się rośliną dobroczynną swojej zdrowej ziemi *„Revalesciere*, mąką uzdrawiającą Du Barry“, cieszą się zupełną nieznajomością najstraszniejszych cierpień, jakim podlega ludzkość, wyniszczenie ciała, kaszel, dychawica, niestrawność, bóle żołądka i kiszek, rak, zatwardzenie i cierpienia nerwowe, zupełnie są im nieznane.

Dom Du Barry, 77, *Regent-Street, Londyn*; 26, *Place Vendôme, Paryż*; i 12, *Rue de L'Empereur, Bruksela*. — W pudełkach po ½ kil., 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 2½ kil., 20 fr.; 6 kil., 40 fr.; 12 kil., 75 fr. Za asygnacyą pocztową — *Sprzedaje* się w Petersburgu, u Tegelsten i Thornley, 15, Wielki Morskoj, dom Barbe, i pierwsi aptekarze, korzennicy i cukiernicy we wszystkich miastach. (3048-6)

SYROP SIARCZANY,

z którego znana ze swej użyteczności woda mineralna **Eau de Bonnes** się wyrabia, przygotowany przez pana ***Emila Leroy***.

Metoda leczenia za pomocą wód siarczanych, zwana metodą leczenia hydro-siarczaną, przystępną jest dla każdego przez użycie nowo wynalezionego Syropu siarczanego wód **Eau de Bonnes**. Syrop ten niepsuje się nigdy, nie rozkłada chemicznie, i może jak najdłużej zatrzymać swe własności leczebne. Flaszka takiego Syropu wydaje cztery butelki wody mineralnej, przez to nierównie konsumentom taniéj użycie jej wypadnie. Lekarze zalecają zwykle Syrop siarczany: 1) na kaszel konwulsyjny i koklusz u dzieci, 2) na suchoty w pierwiastkowym ich objawie, 3) na dolegliwości chroniczne naczyń oddechowych, 4) na katary li wogólności na wszystkie cierpienia płuc i kanałów oddechowych.

Cena flaszki 2 franki 25 centymów.

Dostać można u pp. *W. Molędzińskiego* i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie, — u p. *Galle* w Warszawie, — i u p. *Chrościckiego* w Wilnie. (2843-7-)

Obwieszczenie.

Już od kilku tygodni rzucono fałszywe i ubliżające wieści, mające na celu wywołać na moją osobę nienawiść i oburzenie szanownego obywatelstwa i czcigodnego Duchowieństwa, jakobym występował przeciw Assekuracyi krajowéj, co mnie powoduje do publicznego oświadczenia, iż do najmniejszych zarzutów na Assekuracyę krajową się nie poczuwam, a szerzone na mnie w tym względzie wieści, są czysto zmyślone i niesprawiedliwą obelgą.

Przez dłuższy niż 30-letni pobyt w Wadowicach, znany jest mój charakter i usposobienie szanownemu obywatelstwu i wielebnemu Duchowieństwu, do których godności i świadectwa ośmielam się odwołać; wzywam przeto publicznie każdego do otwartego zeznania, czyli kiedykolwiek zasłużyłem przez moje postępowanie na podobne obwinienia.

Wadowice dnia 28go Września 1863.

(3121-1-3) *Flor. Schöltz.*

GUARANA.

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. *Grimault* nadwornego aptekarza księcia Napoleona uśmierza w jednej chwili (2839-7-)

najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.

Dostać można w Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* pod „srebrnym Orłem“ — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Kijowie u p. *Marcinczyka* i innych.

Franciszka Näthebusch
Handel Rękawiczek i Krawatek

z WIEDNIA,

poleca szanownej Publiczności swój obficie zaopatrzony Skład *Rękawiczek skórzanych, futrzanych, sukiennych i nicianych, Szalików męzkich, Krawatek* i wszelkiego gatunku *Szelek gumowych i skórzanych*.

Dla szanownych Dam szczególnie do polecenia wielki dobór

Towarów wełnianych,

jako to: Czepków, Rękawków i Chusteczek podług najnowszego gustu po cenach najtańszych.

Wszelkiego gatunku Siatki damskie na głowę. — Lokal sprzedaży w budzie naprzeciw gmachu ck. Komisyi Namiestniczéj. (3105-1-3)

Chmiel tegoroczni

ze Zackiéj (Satz) rozsady,

z pomnożenia **dobrze zakonserwowanej** jest do sprzedania w ilości od **8** do **10 cetnarów**. — Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Wielopole (Skrzyńskich), na listy frankowane, ostatnia poczta Ropczyce. (3104-1-8)

DONIESIENIE LEKARSKIE.



Nie masz jednego lekarstwa, któreby w praktyce medycznéj sprowadziło tak zupełną przemianę jak **Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające, *P. Cauvin*.**

Najznakomitsi lekarze używają ich dziś i przepisują swym chorym, wspierając się na zasadzie następujących uwag:

1) Pigułki te są czysto z roślin przygotowane
2) Miłe dla oka i przyjemnego smaku;
3) Bardzo skuteczne; działanie ich nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, oczyszczające ciało ze wszelkich zepsutych humorów;
4) Działają wprost na cyrkulacyę krwi w arteryach, przywracając i odnawiając krew zupełnie.
5) Lekarze, którzy rozbiór chemiczny tych pigułek dokonali, wprzód zanim je swym chorym przepisali, jednozgodnie oświadczają, że

Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające, P. Cauvin,

są najlepszem lekarstwem tego rodzaju aż do dziś znanem. Po tak licznych świadectwach, któżby mógł wątpić o ich dobrym skutku?

Pudełko z 30 Pigułek złożone kosztuje 1 złr. 25 cent. — z 60 Pigułek 2 złr. 20 cent. — Za opakowanie do przesyłki 20 cent (2653-16-)

Sprzedają się: w KRAKOWIE w aptece p. ***W. Molędzińskiego*** pod „Barankiem.“

Abrahám's Porte-Voix
(en Miniature à Paris),

GŁUCHOTA.

Nowo odkryty akustyczny instrument dla cierpiących na słuch, który swoją skutecznością wszystko dotąd wynalezione przewyższa, jest podług ucha zrobiony, ledwo widzialny, gdyż tylko 1 centimetr grubości posiada, a działa bardzo skutecznie, że po zaaplikowaniu go osłabiony organ swą działalność odzyskuje tak dalece, iż chorzy mogą wygodnie brać udział we wszelkich konwersacyach, i szumienie w uszach zupełnie ustaje; jednem słowem, wynalazek ten zasługuje na powszechną uwagę.

Cena jednéj pary akustycznego instrumentu ze srebra kosztuje . . . . . 8 złr.

Taki sam pozłacany . . . . 11 złr.

Opis i zastosowanie jego przy każdym pudełku się znajduje. Jest do nabycia w Aptece „pod Słoniem“ p. ***Stockmara*** w Krakowie. (3813-10-)

Z przesyłką pocztową o 10 centów więcéj.

Do tejże Apteki nadszedł transport tegorocznych **Wód mineralnych** w wszelkich gatunkach.

Pränumerations-Einladung

auf die mit 30 September 1863 neu erscheinende politische Zeitung

„VOLKSBLATT.“

Dieses für alle Schichten der Gesellschaft berechnete Journal wird folgenden Innhalt bringen:

1. Politik, kurzes Resume der Situation des Tages in einer „politischen Rundschau Telegramme, bündige Leitartikel über äussere und innere Politik, Original-Correspondenzen; Berichterstattungen über die Verhandlungen des Reichsrathes und anderer politischen Körperschaften, in entschiedener liberaler Richtung für den öster. Gesammtstaat und einiger Anschluss an Deutschland einstehend. 2. Tagesneuigkeiten; 3. Industrielle, handelspolitische und ökonomische Artikel; 4. Referate und Kritiken über Literatur und Kunst; 5. Romane und andere feuilletonistische Unterhaltungslektüre; 6. Den täglichen Vergnügungs-Anzeiger mit vollständigen Theaterzetteln aller Wienerbühnen; 8. alle amtlichen Verordnungen, die Wiener Fremdenliste, Verzeichniss der Gestorbenen, Fahrordnungen und Tarife aller öster. Eisenbahn- und Dampfboot-Routen, u. s. w. 9. Unter der Rubrik: „Bazar für Handel, Gewerbe und Industrie“ die neuesten Marktberichte, Courszettel der „Geld“, „Effekten“, „Frucht“ und „Waaren“ Börsen, der Markthallen und Getreide-Schrammen; Vereins-Kundmachungen industrieller Erwerbsgesellschaften, als: General-Versammlungen, Bilanzen, Standesausweise, Rechenschaftsberichte, Statutenänderungen, Rateneinzahlungen, Dividendenerhebungen, Spielpläne, gezogene Nummer der Zahlen-Lotterie, und die Haupttreffer der Lottoanlehen. 10. Inserate.

Ausserdem ist noch ein Briefkasten und die Auskunftshalle dazu bestimmt, unserer Lesern über portofreigestellte Anfragen in allen Civil- und Strafgerichtlichen, politischen, finanziellen, kaufmännischen, gewerblichen und ökonomischen, comunalen und sonstigen Privatangelegenheiten gewissenhafte Auskunft zu ertheilen, Comissionen zur Besorgung und Vermittlung zu übernehmen, sowie Zuschriften wegen Geschäftsaufträgen zu beantworten, Rathschläge und Consultationen mitzutheilen u. s. w., welche stets von competenter Seite eingeholt werden.

„Prämien.“

Unsere P. T. Abonenten erhalten in jedem Quartal eine Anzahl Originallose als: „Credit“, „Esterhazy“, „Ofner“, „Clary“ Loose als Prämien. Die Anzahl steigt im Verhältnisse mit der Anzahl unserer Abonenten. Die Zuerkennung geschiet von Seite der gefertigten Administration in unpartheischer Weise, worin wir die P. T. Abonenten jeder Zeit früher verständigen und behufs ihrer Ueberzeugung über den reelen Vorgang hiebei einladen werden.

Als Abonenten-Prämie geben wir für das erste Quartal unseres Blattes, d. i. vom 30. Septbr bis Ende Debr 1863: Ein Creditloos, Ein Ofner, Ein Clary'sches, Drei schwedische Staatseisenbahn, Ein Windischgrätz, Ein Keglevich und Fünf gleiche Antheile eines Salm-Reifferscheid'schen Loses.

Abonementspreis für die Provinz, ganzjährig 14 fl. 40. halbjährig 7 fl. 20. ¼ jähr. 3 fl 60

Wien im Septbr 1863.

Inserate werden billigst berechnet. Das Blatt erscheint täglich (auch Montags) zu 8 Seiten stark nebst Inseratenbeilage im Formular des Fremdenblattes. (3114-1-3)

Die Administration des „Volksblatt's“
Stadt Domgasse 4.

Główna wygrana 200,000 złr.

Ciągnienie dnia 1 Października 1863 r.

PROMESS

(3040-9)

NA

LOSY KREDYTOWE

po cenie **3 złr. 50 c.** i 50 c. za stępel,

dostać można w Kantorze wymiany pieniędzy

Alberta Mendelsburga

w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 52.

Ciągnienie dnia 1 Października 1863 r.

Główna wygrana 200,000 złr.

Dnia 15 Października r. b.

nastąpi ciągnienienie

nowéj Pożyczki Państwa z premiami,

która w ogólności zawiera 400,000 trafnych, a pomiędzy takowemi znajdują się następne, mianowicie: na franków 60,000, 50,000, 45,000, 40,000, 35,000, 32,000, 30,000, 25,000, 20,000, 18,000, 16,000, 15,000, 10,000, 6,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000 itd.

Oryginalny Los opiewający na wszystkie ciągnienia, któren bezwarunkowo najmniéj 17 franków wygrywa, kosztuje 7 złr. w. a. — Losy zaś, które tylko na powyższe ciągnienie ważność mają, wszakże numerami seryi i wygranéj opatrzone są, kosztują po 50 centów, — 5 losów 2 złr., — 10 losów 4 złr. — 15 losów 6 złr. — 21 losów 8 złr. walutą austryacką.

Zamówienia tych losów uskuteczniają się najpunktualniéj i najsumienniéj za frankowanem nadesłaniem odpowiedniéj kwoty, jak również rozesłane będą w właściwym czasie listy ciągnienia przez dom handlowy.

J. G. Lussmann, Jun.,

(3119-1-5) (Staats-Effecten Handlung) w **Frankfurcie n. M.**

Przeciw wszelkim zastarzałym kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionej chrypce, cierpieniu szyi, zaflegmieniu płuc, katarowi żołądka, jest najlepszym środkiem

Syrop biały piersiowy

p. ***G. A. W. Mayera,***

Cena:
Całéj flaszki po 6 złr.
½ „ „ 3 „
¼ „ „ 1·50
Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

który w bardzo licznych wypadkach nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególniej w kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni, i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE na Galicyę znajduje się w Aptece pod „złotym Słoniem“ u pana ***Ernesta Stockmara.***

(3035-2-)

Świadectwa:

Długi czas cierpiałem na nieznośny ból piersi połączony z mocnym kaszlem, tak iż od 3 tygodni byłem w stanie żadnej czynności przedsięwziąść; wszelkie dotąd używane środki okazały się bezskutecznemi; po użyciu kilku flaszek białego syropu piersiowego z fabryki pana G. A. W. Mayera doznawałem widocznie codziennego polepszenia, tak iż teraz jestem zupełnie zdrowym.

Czując dozgonną wdzięczność dla wynalazcy, polecam ten środek najsumienniej wszystkim podobnie cierpiącym. — Freyberg dnia 30 Maja 1863. *G. Müller.*

Będąc dręczony od lat kilku mocnym kaszlem połączonym z pluciem krwi, który mnie tak dalece osłabił, iż moich czynności niemógłem wykonywać, na wielokrotne zalecanie zacząłem używać syropu piersiowego p. Mayera; i w krótkim czasie osiągłem ten pożądany skutek, żem zupełnie do zdrowia przyszedł. Polecając ten tak świetny wynalazek Pański wszystkim z cierpiącej ludzkości zostaję z winnym szacunkiem. Kronstadt dnia 20 Lutego 1863. *S. Herter*, Fotograf.

Podobnych świadectw znajduje się tysiące, które mogą być każdego czasu w głównym składzie przejrzane.

PRZESTROGA. Ponieważ przez wielkie wzięcie, jakie mój syrop dla swéj skuteczności w całej niemal Europie posiada, spowodował licznych naśladowców, przeto się ostrzega Szanowną Publiczność, iż każda flaszeczka opieczętowana ma moją firmę na laku wyciśniętą, i tylko jedynie prawdziwy w aptece pod złotym Słoniem u p. Stockmara się znajduje.

Przechodząc ulicą Floryańską z Hotelu pod „białym Orłem,“ zgubiony został **Pugilares stary,** w którym było 30 do 40 złr. w. a. i 3 rsr. banknotami. — Łaskawy znalazca raczy oddać w *Administracyi „Czasu“* za nagrodą. (3110)

Fortepian, Sanki i inne sprzęty do sprzedania z powodu wyjazdu w domu barona Larissa, przy ulicy Franciszkańskiéj. (3098)

Narzędzia Chirurgiczne i Aparata Medyczne,

z kauczuku galwanizowanego i metalowe.

U pp. Brunona Miczyńskiego w Krakowie, przy ulicy Floryańskiéj, i Ruckera we Lwowie — w Składzie materyałów aptecznych pana Galle w Warszawie, w aptece P. Chrościckiego w Wilnie, dostać można aparatów do wszelkich operacyj chirurgicznych. Aparata służące do opatrywania złamanych rąk i nóg (serrebras). Bandaże rupturyczne różnej wielkości kształtu od najprostszych do najwięcej skomplikowanych, suspensorya, pończochy elastyczne od wzdęcia żył w nogach, klizopompy, tuszowalnie maciczne sergi i strzykawki, odciągacze pokarmu, buteleczk do karmienia dzieci, tuby akustyczne, pessania, pasyi elastyczne, sondy, irrigatory, speculum najnowszego wynalazku P. Cusco, pugilaresy z nadrzędziami dla Chirurgów etc. (2723-10-12)

Wyroby te pochodzą z najsłynniejszej fabryki pana Galante-Pont Heuri IV. w Paryżu.

¾ mili od Tarnowa,

jest na sprzedaż **500 sągów Drzewa opałowego olszowego,** zupełnie suchego, po 5 złr. 50 c. na miejscu, a po 7 50 cent. z odstawą do Tarnowa.

Kupującym przynajmniéj 25 sągów opuszcza się z ceny oznaczonéj 50 cent na sągu. Mający chęć kupienia raczą się zgłosić do *Administracyi dóbr Bobrownik.* (3075--3)

Dnia 15 Października 1863 r.
odbędzie się

w Medowie

w obwodzie Brzeżańskim między Kozową a Kozłowem

w drodze publicznéj licytacyi

sprzedaż przeszło 20 szt.

KONI,

między niemi **4 ogierów** stanownych pochodzenia Jaryczowieckiego, 2 ogierków 1½ rocznych, a reszty warstwy 3½-letniej po „Abiacie,“ urodzonej w Medowie.

Przed licytacyą z wolnéj ręki nic sprzedawanem nie będzie.

(3074-3)

Niniejszem mam honor donieść WW. panom Obywatelom, iż

Węgiel kamienny
w Tenczynku,

świeżo wydobyty został, i, co się tyczy dobroci, jest o wiele lepszym jak poprzedni. Sprzedawać się będzie po następujących cenach:

Korzec węgla grubego po 1 złr. w. a.

dto drobnego, które może być użytym do maszyn w cegielniach i do palenia wapna, po 30 centów.

Tenczyne we Wrześniu 1863.

(3082--3) ***Julian Zdanowicz.***

Gorzelnik

uzdolniony, za kaucyą, na kwoty — znajdzie posadę za zgłoszeniem się do *Administracyi dóbr Wielkieoczy*, poczta Krakowiec — *franco.* (3067-3)

Nauczyciel języka i literatury francuzkiej w byłych wyższych szkołach Żytomierskich, ma zaszczyt oznajmić, że i w tym roku przyjmować będzie uczniów, celem przygotowania do szkół Normalnych, Gimnazyalnych i Technicznych, na stół, stancyą, oraz na żądania udzielać im będzie korepetycyj szkolnych, jakoteż lekcyi francuzkiej codziennie bezpłatnie. Kraków, ulica Stolarska, dom XX. Dominikanów, drugie piętro. (2938-7-8)

Karol Delattre.

PP ***Salomońscy*** Artyści śpiewu i muzyki mają honor zawiadomić Osoby interesowane, iż będą z powrotem do Krakowa 1go Października 1863. Mieszkanie ulica Grodzka, dom pana Szachnera. (2944-2-3)

A. Rosenberg,

Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszer.

leczy za pomocą

Elektro-Magnetyzmu

następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:

reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy (tic douleureux) *i inne bóle nerwowe*; wszelkiego rodzaju *kurcze*; ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków słabości; szpika pacierzowego; sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (2470-21-)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

TEATR POLSKI
W KRAKOWIE
pod Dyrekcyą
Adama Miłaszewskiego.

We Czwartek d. 1 Października 1863.

Pierwsze Przedstawienie

przy oświetleniu wnętrza Sali rozpocznie Apoteoza z chórami, ułożona z żywych osób, przedstawiająca wszystkie Znakomitości tegoczesne, Sztuki i Literatury, stósownemi do okoliczności oświecona ogniami kolorowemi.

WYROK JANA KAZIMIERZA.

Dramat historyczny w 4 Aktach, oryginalnie wierszem przez Władysława Syrokomlę napisany.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*